Cena N-ru w czasie propagandy — 10 gr.

Nr. 44—45. WARSZAWA, DNIA 3 i 10 LISTOPADA 1935 R. ROK XXII



SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE!"

PISMO WYCHOWAWCZE, SPOŁECZNE, KULTURALNO - OŚWIATOWE, ROLNICZE, SPÓŁDZIELCZE I SAMORZĄDOWE, ILUSTROWANE. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30, m. 226. TELEFON 236-40. KONTO P. K. O. 29.969. CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU —.25 GR.



DO „SIEWU MŁODEJ WSI"...

NA CZYN!

11 listopada b. r. święcić będziemy siedemnastolecie Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

Zarówno radość z odzyskanej Wolności, jak i smutek będą napawać dusze młodego pokolenia wiejskiego: niema już bowiem między nami Józefa Piłsudskiego. Odszedł od nas nazawsze Ten, który był Ojczyzny Wskrzesicielem, armji Twórcą i Wodzem, naszą Dumą i Honorem najczystszym, i sławą Polski po wsze czasy.

Ale Dobro, które On wraz z pokoleniem Niepodległościowców — nam, młodym, pozostawił — ów Testament wieczysty, krwią powstańców, legjonistów i peowiaków zapisany — Polskę Odrodzoną w spadku przejmujemy. Wartościami, tradycją Ich, dorobkiem duchowym i materjalnym nasze dusze poimy, ślubując, że je zachowamy, zwiększając z każdym dniem Dobro przekazane.

Lecz przejmując Je, przejmujemy również i metodę dojścia doń—Józefa Piłsudskiego i Jego Towarzyszy mozolnej drogi do Wolności — to jest zbiorowy Czyn. A że tak jest — dowodzi tego nasza praca uparta, codzienna, nigdy w swym biegu niepowstrzymana.

Ale nie we wszystkich ogniwach terenowych Związku jest ona należycie pogłębiona, ideą przepojona, świadomością celów nacechowana i nie wszędzie jeszcze dotarła. Stąd musimy ją we własnych szeregach i wśród młodzieży niezrzeszonej upowszechnić — a uczynimy to drogą propagandy, której początek łączy się z datą święta Niepodległości. I dobrze się stało, że się te 2 daty zbiegły.

Sumując w dniu Niepodległości Dobra starszego pokolenia — wartości wolnego i silnego Państwa Polskiego, którego przyszłość jest zależna od silnej i zorganizowanej przez młode pokolenie wsi, musimy zarazem zdać sobie sprawę z naszych Dóbr Organizacyjnych, z naszej 30-stoletniej tradycji, idei i mocy duchowej, by Dobro otrzymane z tem większem natężeniem mnożyć!

W wigilję Święta Niepodległości, 10 listopada, we wszystkich Kołach Młodzieży Wiejskiej Centralnego Związku Młodej Wsi rozpocznie się propaganda Dorobku naszej Organizacji, pism i wydawnictw związkowych. Będzie ona trwać do 24 listopada.

Aby szeregi związkowe mocniej zawrzeć, zrozumienie ideologji i celów Ruchu Młodowiejskiego pogłębić, więź duchową wzmocnić, a zarazem dobro Centralnego Związku Młodej Wsi upowszechnić we wszystkich wsiach Rzeczypospolitej, poświęcamy niniejszy numer „Siewu Młodej Wsi“ propagandzie dorobku naszej Organizacji.

Nieście go, Związkowcy, wszędzie, gdzie żyje młode pokolenie wiejskie.

Dzielcie się swoim dorobkiem z młodzieżą, jeszcze w naszych szeregach niezrzeszoną.

Budźcie w sobie i u innych myśl, uczucie i wolę działania — na Czyn!

CHŁOP W ŻYCIU NARODU I PAŃSTWA

Jesteśmy państwem, które na 33,5 miljona mieszkańców posiada około 23 miljonów chłopów. Należymy zatem pod względem składu socjalnego ludności do rzędu państw wybitnie chłopskich. Opierając się na fakcie, że jesteśmy państwem o wybitnej przewadze chłopów, tworzymy program budowy Polski w duchu potrzeb i interesów wsi.

Płytki jednak byłby nasz sposób rozumowania, gdybyśmy, mówiąc o budowie życia państwowego w oparciu o wieś, brali pod uwagę tylko stan liczbowy chłopów w Polsce. Owe 23 miljony chłopów stanowią oś naszego myślenia na temat budowy państwa ze względu na rolę wsi i chłopów w życiu narodu i państwa wogóle. Jakaż to jest rola? Pokrótce przedstawimy i omówimy ją.

Gdy weźmiemy pod uwagę rozwój liczbowy każdego narodu, a więc i naszego, zobaczymy, że rozwój ten zawdzięczamy wsi. Gdyby nie przyrost naturalny wśród chłopów, naród wyginąłby. Tak jest gdzieindziej, tak jest i w naszym narodzie. Miasta mają przewagę zgonów nad urodzeniami. Gdyby w miastach nie osiedlali się ludzie ze wsi, wyludniłyby się one po pewnym czasie całkowicie. Obliczono np. obecnie, że Wiedeń, prawie całkowicie wyludniłby się po stu latach, gdyby doń nie napływali ludzie ze wsi. Nasze miasta, gdy chodzi o ich ludność, również są zasilane przez wieś. Gdy we Francji wieś zaczęła się wyludniać, bo chłopi masowo emigrowali do miast, dokąd ciągnęła ich myśl, że wygodniej i lepiej będą żyć — narodowi francuskiemu począł grozić

stopniowy zanik, bo przyrost naturalny tak się zmniejszył, że liczba zgonów była wyższa od ilości urodzeń. Uderzono na alarm i rzucono hasło ratowania narodu. Oczy wszystkich zwróciły się na wieś francuską. Zaczęto obmyśliwać sposoby, które powstrzymałyby ucieczkę chłopów ze wsi do miasta.

Dzisiaj poważnie zasiliła Francję pod względem biologicznym emigracja chłopska z Polski i Italji. Na mapach przyrostu naturalnego we Francji współczesnej widzimy wybitną przewagę urodzeń nad zgonami w tych miejscowościach, w których osiedlili się chłopi polscy i włoscy. Mały przyrost naturalny Francuzów — a duża rozrodczość emigrantów Polaków i Włochów — jest źródłem wynaradawiającej polityki, którą władze szkolne we Francji, stosują względem dzieci emigrantów. Francja świadomie dąży do tego, żeby ten przyrost naturalny, który jej daje emigracja i z którego jest zadowolona — wchłonąć i zasymilować pod względem kulturalnym.

Wieś jest źródłem sił biologicznych narodu (dostarcza ludzi) nietylko pod względem ilościowym, lecz i jakościowym. Jakość ludzi pod względem fizycznym i psychicznym stanowi pierwszorzędny kapitał w gospodarce danego narodu. Otóż, jeżeli chodzi o wieś, to jej przyrost naturalny góruje pod względem jakościowym nad materjałem ludzkim, którego dostarcza miasto. Z naszej statystyki poborowych, badanych przez komisje wojskowo-lekarskie, wynika, że np. w roku 1928 na stu poborowych ze wsi nadawało się do służby wojskowej siedemdziesięciu kilku, a na stu poborowych z miasta — trzydziestu kilku.

Miasto wynaturza człowieka. Odcięcie od przyrody (ziemia, słońce, powietrze, roślinność, woda i t. p.) osłabia siły biologiczne człowieka i obniża wartość tego potomstwa, które wydaje na świat. Nauka, zbadawszy przyczyny takiej biologji miast, rzuciła hasło powrotu do przyrody. Miasta-ogrody, to sposób podniesienia biologji miast. W Ameryce np. jawią się już hasła walki z drapaczami chmur i wogóle z gigantomanją (manja wznoszenia wielkich, czyli gigantycznych gmachów), która opanowała ludność miast Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Drapacze chmur — to koszary dla ludzi, szkodliwe dla ich zdrowia. Właśnie badania w miastach amerykańskich dostarczają nam najwięcej przykładów o ujemnym wpływie miast na zdrowie i przyrost naturalny ludności.

Gdy się mówi o roli biologicznej naszej wsi, to trzeba sobie zdać dzisiaj sprawę z faktu, który musi nas bardzo zaniepokoić z punktu widzenia nietylko interesów samej wsi, lecz całego narodu i państwa. Fakt ten, to obniżanie się wartości biologicznej ludności wiejskiej. Stwierdzają to komisje wojskowo-lekarskie i wogóle obserwacje i badania lekarskie na wsi. Przyczyną tego jest nędza na wsi. Ludzie źle się odżywiają, co powoduje niedorozwój młodzieży i osłabienie sił biologicznych dorosłych, rodziców. Odbija się to ujemnie na ich potomstwie. Złe odżywianie powoduje różne choroby. Gruźlica, która dawniej była przeważnie chorobą miejską, dzisiaj zaczyna szerzyć się i na wsi. Obserwuje się to nietylko u nas, lecz i w innych państwach, przeżywających kryzys ekonomiczny.

Jakież wnioski należy z tego wyprowadzić, biorąc pod uwagę interesy wsi, narodu i państwa? Wnioski proste: trzeba w drodze reform społeczno-ekonomicznych stworzyć warunki dla normalnego rozwoju wsi. To jest warunek, który nam dyktują racje wyższe, bo racje zachowania sił biologicznych narodu i państwa.

Chłop jest podstawą narodu i państwa również ze względu na swe właściwości psychologiczne. Chłop jest przywiązany do ziemi. Jest to dobro, które ma nieocenioną wartość w rozwoju narodu i państwa. Granice danego narodu sięgają tam, dokąd sięgają pługi jego chłopów. Jest to prawda bardzo stara. Potwierdzenie zaś znajdujemy w dziejach naszego narodu. Gdyby nie chłop polski na Śląsku, Pomorzu — czy te ziemie zachowałyby swą polskość? Szlachta na Śląsku zniemczyła się jeszcze za Piastów. Chłop natomiast wytrwał na swojej placówce. Na Pomorzu, w Wielkopolsce, już po rozbiorach ziemianie sprzedawali majątki rolne obcym, uszczuplając w ten sposób narodowy stan posiadania. Chłop tego nie czynił, mimo, że zrobiłby świetny interes pieniężny, sprzedając ziemię. Nie uległ jednak. Wytrwał. Chłopi-Drzymałowie uratowali polskość tych ziem.

Z pojęciem narodu i państwa wiąże się ziemia, podstawa bytu. W budowie państwa stosunek do tej ziemi — to fundamenty, od których zależy trwałość budowy. Chłop i jego stosunek do ziemi stanowi, jak to przedstawialiśmy, fundament, na którym opiera się byt narodu i państwa.

Obok strony psychologicznej, rzecz ta ma swoją stronę gospodarczą. Chłop-rolnik, sam pracujący na roli — to źródło sił ekonomicznych narodu i państwa, źródło, które w jego gospodarce, stanowi większe dobro, aniżeli ten, kto ma ziemię, żyje z niej, lecz sam nie pracuje. A oprócz tego dochodzą tu jeszcze względy społeczno-etyczne, które nakazują nam chłopa-rolnika widzieć na ojczystym zagonie.

Budując tedy państwo od podstaw i dając temu państwu mocne fundamenty i wiązadła o chłopie-rolniku trzeba myśleć. Tego właśnie wymagają interesy wyższe i szersze, o których mówiliśmy, prowadząc dzieło budowy państwa.

Wieś i chłop jest źródłem kultury danego narodu. Widzimy to na przykładzie narodów obcych i narodu własnego. Kultura literacka, architektoniczna, zdobnicza, malarska, muzyczna, śpiewacza i t. p. każdego narodu ma swoje źródło na wsi. To, co jest w kulturze danego narodu swoiście narodowe, to, co np. jest rasowo-polskie, duńskie, szwedzkie i t. p., zaprowadzi nas niejednokrotnie na wieś, gdy będziemy badać genezę, t. j. pochodzenie danych treści kulturalnych. Kultura danego narodu czerpie soki żywotne ze wsi. Miasta współczesne żyją głównie szablonami. Ich kultura posiada przeważnie charakter kosmopolityczny (międzynarodowy). Szablony i kosmopolityzm w kulturze może doprowadzić do wyschnięcia źródeł kultury. Teoretycy kultury, zdając sobie z tego sprawę, głoszą potrzebę zachowania wsi.

Naturalnie ,że wieś będzie istnieć, lecz nie może być ona rezerwatem czy muzeum osobliwości kulturalnych, które służyć mają jako surowiec w procesie tworzenia kultury narodowej. Wieś, co również leży w interesie kultury narodowej, ma prawo do rozwoju, a zatem nie może żyć tylko kulturą tradycyjną, jak to pragnęliby widzieć niektórzy poeci i malarze. Wieś pójdzie szerokim gościńcem postępu, będzie budować może nawet „szklane domy“ Żeromskiego, lecz wsią pozostanie, a więc będzie i nadal źródłem kultury narodu. Cała rzecz sprowadza się do tego, o co

pytał pewien góral Witkiewicza: „Panie, co robić, zecy cłek był cłekiem cywilizowanym, ale zeby chłopem ostał".

W tem pytaniu zamyka się cała filozofja postępu wsi, przedstawiana na tle nietylko potrzeb kultury narodu i państwa, lecz również przedstawiana na tle potrzeb i interesów chłopa, jako jednostki i chłopów, jako grupy społecznej. Budując państwo o bogatych źródłach kultury i bogatym kulturą wewnętrzną obywatelu, trzeba rozwiązać podstawowy dla bytu naszego narodu i państwa problem kultury wsi i kulturalnego chłopa.

Kazimierz Maj

PRACA

Może nas nigdy nie było,
Może nas wcale niema...
Jest tylko wielka miłość
i chlebna, szeroka ziemia.

Nad nami w niebie niebieskiem,
ktoś słońce świetliste zapalił.
Przez drogi miejskie i wiejskie
Przejdziemy cisi i mali.

Przeminą nasze imiona
w dniach nowych, jasnych i ciemnych.
Młodsze, silniejsze ramiona
podejmą trud nasz codzienny.

Może zawilej lub jaśniej —
z ziemi, jak z książki dla malców,
ktoś będzie uczył miłości,
piękna i prawdy w walce.

I tylko po nas zostanie
coś, co się zawsze powraca:
proste, najprostsze kochanie
i prosta, najprostsza praca.

E. Szymański

NIE LICZ WŚRÓD BURZY.

Nie licz wśród burzy na żadną latarnię
Ani na ziemi, ani też na niebie,
Bo kto jej czeka, zatonie ten marnie
I będzie dzwonem na własnym pogrzebie.

Noc tego tylko w swój płaszcz nie ogarnie,
Kto światło swoje wykrzesze sam z siebie
I sam na drodze swej zaświeci jasno,
Ducha słoneczność roztliwszy swą własną.

M. Konopnicka.

BEZ GRANIC

Potoki mają swe łoża,
I mają granice morza
Dla swojej fali,
I góry, co toną w niebie
Mają kres dany dla siebie:
Nie pójdą dalej.

Lecz serce, serce człowieka,
Wciąż w nieskończoność ucieka
Przez łzy, tęsknoty, męczarnie,
I wierzy, że w swojem łonie
Przestrzeń i wieczność pochłonie
I niebo całe ogarnie.

A. Asnyk.

SAMODZIELNE POCZYNANIA CHŁOPÓW

ORGANIZACJE WŁASNE.

Dobrowolne organizacje wiejskie posiadają ogromne znaczenie w pracy nad budzeniem uświadomienia wsi oraz w szerzeniu postępu rolniczego czy stwarzaniu samodzielności chłopskiej gospodarki. Wyrosły one samorzutnie, powstawały z tęsknoty światłych jednostek do lepszego życia, rozbudowywały się własnemi rękami chłopskiemi, dzięki pracy ludzi czynnych i ideowych.

Rozwój ich datuje się od chwili zniesienia pańszczyzny i wyzwalania się wsi chłopskiej z pod przemożnego wpływu dworu czy opieki plebanji. Dzisiaj każda bardziej światła wieś posiada swoje organizacje, różnego rodzaju instytucje kulturalne, czy też związki gospodarcze.

KÓŁKA ROLNICZE I KOŁA GOSPODYŃ.

Najbardziej typowe związki starszego społeczeństwa, które uzyskały sobie prawo obywatelstwa na całej wsi, to — Kółka Rolnicze i Koła Gospodyń — ośrodki działania drobnych rolników. Celem tych związków jest obrona interesów wsi, podnoszenie sta-

nu gospodarczego i kulturalnego rolnictwa oraz kultury życia domowego, a także stanu gospodarki domowej. Kółka Rolnicze mają również swoje tradycje w dziedzinie prac społecznych na wsi. Wnoszą one ducha ożywczego i inicjatywę do gmin wiejskich, czy Izb Rolniczych. One pobudzają do zbiorowych poczynań dla celów wspólnych całej wsi. Wywierają one swój wpływ na skład personalny sejmu, a zwłaszcza obecnie, przy zmienionej ordynacji wyborczej mogą decydować o wyborze kandydatów na posłów.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ.

Drugie miejsce pod względem popularności i żywotności na wsi zajmują spółdzielnie, reprezentujące społeczną myśl gospodarczą chłopów. Te instytucje miały swój okres załamań w wyniku liczenia na łatwą konjunkturę handlową, ale dźwignęły się z upadku i dzisiaj odzyskują swoje znaczenie i wpływ we wszystkich dziedzinach: handlowej, kredytowej i przetwórczej.



Poleszuczki przy śpiewie.

Dzisiaj spółdzielczość pokusiła się nawet o stworzenie nowego ruchu, któryby mógł przebudować współczesne życie, nacechowane wolnością w działaniu jednostki, na rzecz nowego ustroju spółdzielczego zarówno we władaniu ziemią, jak również w uprawie płodów rolnych i ich przetwarzaniu. Ruch spółdzielczy ma zapewnioną przyszłość, ponieważ najłatwiej mu utrzymać samowystarczalność materjalną, która ma swe oparcie w handlu i przetwarzaniu płodów rolnych.

KOŁA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Podstawową komórkę życia i energji wsi stanowią Koła Młodzieży. Są to placówki o charakterze ideowo-wychowawczym i zawodowo społecznym. Wszystko, co żywe na wsi, co czuje się wolnem i dąży do wyższych celów, grupuje się w Kołach Młodzieży.

Organizacje te wzięły na swe barki przygotowanie się do poprawienia dzisiejszej struktury społeczeństwa i zrealizowania zasady sprawiedliwości wśród ludzi. Zadania swe pragną spełnić drogą wychowania człowieka z charakterem, światłego i przygotowanego do pracy zawodowej. Dotychczasowy rozwój pracy w Kołach Młodzieży budzi nadzieję, że spełnią one swoje zadania na wsi a jeśli będą rozporządzały dostateczną ilością światłych przodowników, to również wniosą swój ożywczy prąd do życia państwowego i nadadzą w przyszłości właściwy kierunek pracom rządu polskiego.

UNIWERSYTETY WIEJSKIE.

Uniwersytety Wiejskie są instytucjami, dopomagającemi młodemu człowiekowi do wychowania siebie i do znalezienia dróg własnego życia. Szczególnie cenne są uniwersytety dla ludzi rozbudzonych społecznie, gdyż podczas pobytu w tej szczególnej szkole życia, słuchacz może głęboko poznać siebie, zastanowić się nad własnym charakterem i pogłębić wiarę we własne siły, która mu pozwoli stać się jednostką przodowniczą wśród bratniej gromady.

Uniwersytet Wiejski stanowi najlepsze środowisko dla wspólnego braterskiego zżycia się i wytyczenia dróg, wiodących do polepszenia warunków bytu i uszlachetniania duszy.

TWORZENIE KULTURY.

Wieś posiada wielkie talenty i wielkie wartości twórcze, ale nie mają one warunków do uzewnętrznienia się i rozwinięcia swych przyrodzonych zdolności. Wiejski ruch społeczny stwarza dogodne warunki do wydobywania tych talentów na powierzchnię życia i pogłębienia tychże, by mogły tworzyć nową kulturę, pożywkę dla swoich współbraci i bogactwo dla kultury narodu. Dzisiaj wieś ma już swoich pisarzy, swoich muzyków, artystów i malarzy, których



„Goicek".

twórczość podziwia miasto. Uzewnętrzniają oni w piękny sposób swe odczucie wsi, wspomnienia i przeżycia młodzieńcze ludzi walczących w trudnych warunkach życia.

Twórczość kulturalna stanowi ważny czynnik w rozwoju świadomości i rozbudzaniu dumy chłopskiej, wypływającej z przynależności do tej moralnie świeżej, pod względem energji niewyczerpanej warstwy, przed którą otwierają się wielkie możliwości twórczej i owocnej pracy kulturalnej, społecznej i państwowej.

Stanisław Gierat

JESIEŃ.

Nad polem wrona czasami zakracze;
Przed chatą w sadzie szumią smutnie drzewa:
Tam utajona w drzew gałązkach płacze
Chłopska niedola i z szumem się zlewa.
A pola puste w martwocie i ciszy
Leżą spokojnie. Twe ucho nie słyszy
Tętna ich życia i pieśni rozkwitu,
Nie widzi oko letniego błękitu.
Bo to już przeszło. Tęsknota przygniata,
Tęsknota myśli jakieś dziwne wplata,
Tęsknota z serca wysusza nadzieję,
Zadumą czoła i troską owieje
Senno i głucho, ale wśród tej głuszy
Słychać oddechy budzącej się duszy:
Młodość się budzi z uśpienia i mroku,
W niej płynie życie jak w wartkim potoku.

R. Dąbrowski.

SKĄD BRAĆ SIŁY DO PRACY?

„Tymi odpowiedzialnymi pionierami nowej przyszłości — możemy, mój drogi, być tylko my.

Co znaczy to „my", wiesz dobrze. Nie jest to partja żadna, ani organizacja, jawna czy tajna. I nie jest to nawet jakaś sfera ludzi w określony sposób pracą czy przeszłością połączona. Są to ludzie Nowej Polski, ci, którzy niepodległymi po większej części byli już przed wojną, bo ich dusz niewola ani nie spodliła, ani nie wyjałowiła, ludzie, którzy — należą czy nie należą do jakiej partji, przyznają się czy nawet nie przyznają do „demokracji" — mają w sobie niepohamowany pęd naprzód i głęboką pogardę dla wszelkiego „interesu", ludzie, których grono, wbrew nawet pozorom „zmaterjalizowania" młodzieży dzisiejszej, stale wzmacniać się będzie musiało tymi nowymi, szczęśliwymi, którzy wzrośli już w czasie pękania kajdan narodu".

Wyjątek z listu ś. p. Adama Skwarczyńskiego do ś. p. Tadeusza Hołówki.



... a tak orzą na Huculszczyźnie.



Tak wygląda orka w łowickiem...

Skąd brać siły do pracy twórczej, wytrwałej — niszczącej ciemnotę, zło a stwarzającej Jasność i Dobro?

Skąd brać siły do pracy społecznej, aby przetworzyć sobków, odludków, ludzi własnego interesu — na zorganizowane, solidarne gromady?

Skąd brać siły, aby siebie przemieniać na pioniera — na człowieka Nowej Polski — mającego „niepohamowany pęd naprzód i głęboką pogardę dla wszelkiego „interesu"? — Przed naszem młodem pokoleniem i następnemi pokoleniami — leżą do rozwiązania olbrzymie zadania. Leży ogrom prac. Zbudowanie tysięcy szkół powszechnych, setek szkół rolniczych, i uniwersytetów wiejskich, tysięcy domów ludowych.

Mamy zmeljorować (osuszyć) już nie setki tysięcy ale miljony hektarów, mamy miljony hektarów

„Bo, kto chce, by naród tworzył, by naród szedł w górę, by naród rósł w potęgę, by spełniał misję — ten musi sięgnąć w serca, zmienić, podnieść duszę, przetworzyć całość życia ludzkiego.

A tego nie dokona filozofja, słowo, hasło. Dokonać tego może tylko praca.

Ona jest tym jedynym sakramentem, który nawiązuje kontakt człowieka z rzeczywistością, ona pozwala tę rzeczywistość kształtować — i ona jednocześnie stawiając i wypełniając konkretne cele z dnia na dzień, z roku na rok, związuje moralnemi więzami zespoły ludzkie, kształtując ich nastrój moralny kształtuje charaktery, wytwarza między niemi łączność zbiorowego chcenia, dążenia i zbiorowego czynu".

Adam Skwarczyński
„Myśli o nowej Polsce"

scalić (skomasować), mamy miljony hektarów rozparcelować.

Mamy podnieść i zorganizować miljony drobnych gospodarstw, uporządkować i do wysokiej jakości podnieść produkcję — mamy zorganizować przetwórstwo i zbyt.

Mamy Rzeczpospolitą Polską przetworzyć na najpotężniejszy wzorowy kraj drobnego rolnictwa. — My, to znaczy narastające pokolenie młodzieży wiejskiej — stojące na odcinku wiejskim w Państwie. Ogrom prac przed nami — woła na nas ziemia — czy słyszycie Jej zew — tęskni za naszemi miłującemi Ją rękami — chce być dla nas najlepszą Matką: „Hej, siewiarze, na Wasz trud — czeka ziemia“. Woła na nas wieś rodzinna — chce być młodą, silną, zorganizowaną—chce być światłą — chce szkół, świetlic, domów ludowych — chce być dumną z tego, że jest wsią



...mamy osuszyć miljony hektarów...



... muszą zapłonąć ogniska wiejskiego ducha, w których spalać się będzie nędza...

polską, chce przodować a nie iść gdzieś w ogonie za innymi. — Jest naszą z ducha — ma Honor.

Woła na nas Rzeczpospolita Polska. Wierzy w naszą miłość, w nasze zdrowie, młodość, siły, w naszą pracowitość, honorność, nasz chłopski rozum i chłopski upór. — Mamy ją wziąć w nasze ramiona, te, które żywią i bronią, i nieść ją wciąż wyżej i wyżej, bo inni od lat mijają już nas. Mamy zbudować naszą, własną, mądrą i ofiarną pracą—Nową Polskę.

Skąd brać siły do pracy, stojąc przed tych prac ogromem? Z Wiary, Miłości i Pracy. Z wiary w wielkie siły społecznego i świadomego człowieka wsiowego. Z miłości do człowieka, ziemi, wsi i Rzeczpospolitej. Z pracy upartej, przetwarzającej smutną rzeczywistość na radosną — jasną przyszłość.

Skąd brać siły do nadludzkich wysiłków? Z ducha własnego — w każdym z nas musi palić się ogień

LUDWIK STAŃCZYKOWSKI.

RYBY W OPOCE

Golgota to była nie pole na tej Starejwsi. Przekleństwa ino nad niem latały w czasie orki, a od starodawnych lat mierzyły tu człeczą udrękę złamane orczyki, urwane grządziele, wyszczerbione lemiesze i ten krótki kwik koński, tak pod razami bata serdecznie dojemliwy, i te białe płaty piany po podudziach zwierzęcia na ziemię ściekające.

I żeby jeszcze po tej mordędze człowieka i zwierzęcia, po rozdygotaniu ludzkich przy trzonkach pługa rąk, zniście chudoby, rwaniu lec, podkładek i pomstowaniu na czem świat stoi, żeby jeszcze choć skiba akuratnie się ku słońcu szkliwem sprasowanej gleby wywinęła, ułożyła, ciesząc ludzkie oko.

Gdzie tam! Gdyś się swej pracy, zawracając końmi, przyjrzał — widziałeś nie skibę, ale grobelkę sterczących, ostrzem lemiesza przetrąconych kamieni, opoki wapnistej, z głębi wyważonej, twardej i nieużytej.

I śmiało się z ciebie, oraczu, to pole opoczyste, szydliwie, szeroko — szczerbami żółtej opoki, krzemieni i kamyków o niewiedzieć jakiej barwie, rżało pełną gębą kielców, nikiej zwierz zimny, w bezlitości niewyrozumiały, dla siebie tylko żyjący. Dziw, że się ta Starawieś od łyskawic ludzkiego gniewu nie zapaliła, od troski człeczej, co się tu dokoła tych kamienistych grobli oplotła, nie zmiękła, opoczystego wnętrza na żyzną glebę nie przetopiła.

A juści! Mijały lata, mierzone krwawicą mordęgi, odprawianiem parobków, gaśnięciem ludzkich żywotów, a Starawieś trwała, jak zawsze: twarda, skalista, nieużyta.

Rozrastały się pokolenia, obsiadały coraz bardziej zciżbioną gromadą na tych rolach i dzieliły Starąwieś na coraz to węższe kiszki. Każdy swój nadział znawoził, wygnoił, ale ziemia pozostawała zawsze ta sama — tryskała pod wiosnę rzadką szczotką runi, a potem kłosiło się żytko niewyrosłe, w łodygach cieniuchne, żeby je batem wyciął. A ze zbiorów było też tyle, co pies napłakał: ziarno niepodsypne, chude, paliło w ustach napodobieństwo gorczycy, w ziemię wsiane, rzadko się przyjmowało — na chleb do niczego!

Zaczynała się ta męka człecza na południe od tego wądołu, co rozłupywał pola na urodzajne, tak zwane „pod lasem“ i Starąwieś, co tyle męki ludziskom nastręczała. Z tamtej strony — pod lasem, od

czynu społecznego. Muszą płonąć ogniska wiejskiego ducha, w których spalać się będzie nędza, zło, ciemnota. — Czem trudniej, czem gorzej — tem silniejsza musi być grupa pionierów wiejskich, bo tem cięższa przed nimi praca.

Skąd brać siły do pracy? Z tradycji chłopskiej i narodowej. Władysław Orkan mówił: „Tradycja jest twojem szlachectwem, synu chłopski", z tradycji bojowych kmieci, Wielochów, Głowackich, powstańców Chochołowskich, Peowiaków, z tradycji Drzymałów, Ślązaków, Podlasiaków, z tradycji bezimiennych mas gospodarzy, którzy od tysięcy lat najściślej są z ziemią związani — czerpać możemy ogrom sił, i z tradycji pokolenia Niepodległościowców, którego jesteśmy pierwszem spadkobierczem pokoleniem. Odszedł Marszałek Józef Piłsudski, odchodzą Jego wierni żołnierze — pionierska grupa: Skwarczyński, Hołówko, Pieracki, Wyszyński i wiele innych świetlanych postaci. Odchodzi pokolenie, które mierzyło siły na zamiary i zwyciężyło. Czerpali swe siły z Wiary w Niepodległość, z Miłości do Ojczyzny, z poczucia honoru i dali swą pracę ofiarną, swój trud żołnierski — swe życie. — Pokolenie Niepodległościowców zdobyło wolność — fundamenty założyło — my dom mamy budować.

Stajemy w czasie zjazdów w zadumie nad płytą, kryjącą zwłoki Nieznanego Żołnierza, myślą często przebywamy w Krakowie u trumny Marszałka Piłsudskiego, czytamy nasze ewangelje chłopskie: Orkana, Magrysia, Kurasia i rosną siły do pracy i rozświetla się droga wiejska, po której idziemy. Wiemy, że od nas zależy przebycie drogi od wsi wczorajszej do Wsi Nowej, od Polski wczorajszej do Polski Nowej.

Czerpiąc siły ducha z bogatych rodzimych źródeł ideowych — pionierska grupa wiejska musi zwyciężyć dla dobra wsi i państwa.

Jerzy Ciemniewski

DO KOLEŻANEK

„Pracuję dla siebie, rodziny, wsi, narodu i państwa".

Kiedyś, rozmyślając o naszych sprawach, nagle uprzytomniłam sobie, że dziewcząt wiejskich jest w Polsce parę miljonów. Że jest nas tyle, co ludności w niewielkiem państwie. Jaka to mogłaby być siła, gdyby wszystkie koleżanki były zorganizowane i stanowiły zwartą, karną gromadę.

Jednak, mówiąc szczerze, tej siły my nie stanowimy. Bo, niestety, mały procent należy do organizacyj społecznych, a większość na sprawy społeczne patrzy jeszcze zgoła obojętnie. A i wśród tych zorganizowanych nie wszystkie, niestety, są czynne. Dużo jest takich, co należą do Związku, a same nie wiedzą dlaczego, i w pracach organizacyjnych udziału nie biorą. Jakże często pokutuje jeszcze wśród kobiet, to przekonanie, że przecież mężczyzna lepiej sobie z temi sprawami da radę i że powinien on być wysuwany na pierwszy plan. To też, niestety, jeszcze często zdarza się widzieć takie obrazki:

Zebranie Koła Młodzieży Wiejskiej. Referat, dyskusja. Koledzy głos zabierają, dyskutują, wre wymiana zdań — koleżanki pod ścianą, w kącie skupione albo siedzą cicho, albo coś sobie tylko szeptają, ale głośno, śmiało żadna się nie wypowie. Kursy. Mało koleżanek. Podczas dyskusji siedzą cicho, jak myszki. Ale zato podczas przerw są one najśmielsze, naj-

---

północy gaiły się ku górze łodygi kiej baty — rosłe, wybujałe; ziemie pszeniczne zalegly tu przestrzeń równą, pulchną, jakby samą rodzajnością napęczniałą.

— Corno zimia — mówiły chłopy przy orce.

— Corno zimia — witały tem samem pozdrowieniem staja „pod lasem" kopaczki w jesieni. Niedziwota! Ziemia była na schwał: ostrze lemiesza wpadało tu w żyzną glebę, jak w tęgą pierzynę, pług niósł się równo i cichusieńko, tak, że tylko słyszałeś strzelanie korzonków podglebnych, ostrzem pługa przeciętych i zawodzenie łańcuszków regulatorowych. A za tobą zostawała skiba sprasowana, lśniąca, pod kształt lemiesza, jak ręką rzeźbiarza, gęstą, czarną próchnicą popod słońce wywinięta.

A kopaczki? To jak popadło — do razu — kiej była sucha jesień — namozoliły się obtęgawo, waląc motykami w skostniałe od suszy pagórce redlonek. Ale zato, co za kartofle! Pięście, nie ziemniaki — wielgachne, rumiane, jakby żywą krwią nabiegłe, pod ręką pulsujące. A kiej w ziemi od deszczów zawilgłej, przyszło kartofli ostrzem motyki szukać, toś i namęczyć się nie namęczył — tak żywo gleba sama pod żelazem się rozsypywała. Bywali i tacy, co krzaki za badyle na wierzch wyrywali, a potem, dawaj go, motyką odgłębnie pokopywać. Opłaciło się — ćwierć ćwierci, pół ćwiartki, czasami i więcej.

Taka była ziemia ośród wiosny, lata i jesieni — pod pługiem, sierpem i motyką — pieknie płaciła za trud, oddawała wkład ziarna, plonem stokrotnym odwdzięczała się chłopu, jak żywy człowiek. A zimą? Biały płaszcz pod lasem odziewał szatą skromności urodę, rodzajność samą i bogactwo — a na Starejwsi krył rany i mordęgę krwawicową tylu długich, przenajboleściwszych dni. Śnieg tylko równał z sobą te dwa pola, kiej zasypiały razem, by z wiosną znowu do dawnego powrócić — tamte z „pod lasa" — plonem oko ludzkie cieszyć — a Starawieś mnożyć zło w klątwie udręki i beznadziei człeczego szarpania.

I byliby ludzie wyrzekli się do cna tych twardych zagonów kamienia, grobelek opoki i żytka nielusego na staiskach nieużytku. Niejeden burzył się na wnętrzu, wygrażał pięścią ku tym morgom przeklętym i pomstował na czem świat stoi — nic tylko rzucić te kamienie kamieniom, niech ostają, obrastają czapkami zielonego mchu, niech ta gaj zielska ku niebu wystrzeli, niech ugóruje, jak i dokąd chce.

Ale myśl o dzieciach gasiła burzowanie pomsty, gdy przychodziło to pomyślenie:

— Co Starawieś daje, to daje, ale zawsze coś dla bydląt skapnie — czemś sie syny i córki po śmier-



Przy haftowaniu...

bardziej wymowne. Zjazdy powiatowe, wojewódzkie, czy centralne — najczęściej przewaga kolegów. A jak rzadko na nich się zdarza, żeby ta czy inna głos zabrała. To też jeśli na zjeździe któraś z koleżanek ośmieli się przemawiać, zaraz idzie szmer po sali: „Koleżanka, patrzcie, koleżanka mówi...", tak jakby to było rzeczą naprawdę sensacyjną, a nie zwyczajną, codzienną.

A „Siew Młodej Wsi"? Jak rzadko pod artykułami spotyka się podpisane nazwisko kobiece. Przeważnie piszą koledzy, tak jakbyśmy nie miały nic do powiedzenia. A przecież tak napewno nie jest.

Wiem, że niektórzy będą uważali, że trochę przesadzam. Wiem, że w Okr. Zw. Mł. Wsi w pow. Radzyń Podlaski prezesem jest koleżanka (Irena Golcówna — szycanka), że w wielu Kołach prezesują kobiety, że w niektórych powiatach pierwsze miejsce w pracy zajmują dziewczęta i t. d.„ ale wybaczcie, to są wyjątki, a w większości wsi, powiatów jest tak, jak powyżej napisałam. Od tylu lat jeżdżę po terenie, więc zebrałam sobie bogaty materjał obserwacyjny.

Zresztą, że tak jest, to nie można się temu dziwić. Mężczyźni mają za sobą wieloletnią tradycję pracy społecznej. Za nami, kobietami, wlecze się stale cała masa przesądów co do naszej niższości umysłowej i duchowej, że z trudem przychodzi nam wyzwolić się z tego. Temi przesądami obarczone są jeszcze nasze matki i ojcowie; jak często rodzice synowi pozwalają należeć do Koła, wyjechać na kurs, a córce — nie. Chłopiec więcej bywa, więcej jeździ, poznaje nowych ludzi, nowe otoczenie, przed dziewczyną to wszystko jest zamknięte — nic też dziwnego, że jej rozwój duchowy musi być wolniejszy. Przedewszystkiem my same musimy przestać wierzyć w swą niższość duchową i umysłową. Musimy wreszcie uwierzyć w to, że poza siłami fizycznemi w niczem mężczyźnie nie ustępujemy. że kobieta na każdym stanowisku (z wyjątkiem tych, gdzie trzeba siły fizycz-



Wystawa prac sekcji koleżanek w Zelwie.

---

ci obdzieli, jakąś tam lechę zawsze siako tako doprawioną dzieci po ojcach wezmą. I opadały w nieuradzie ręce, a pracować pracował każdy nad tem polem twardem rok w rok, jak zawdy.

To też, gdy Jantek Kulawy wyrzekł to pamiętne słowo — wydziwiali wszyscy, kto żył. To jedno marne, tak sobie i jakby tylko do siebie rzucone słowo, to jedno, jedyne:

— Nima zyta, to bedą ryby...

* * *

Gruchnęło to po wsi w ten sam dzień i niosło się od chałupy do chałupy, z ust do ust. Baby go wzięły na ozory i podały jedna drugiej przez płot, przy praniu u stoczku, „na kominkach". Pasturki za bydłem, gospodarze przy gromadnem paleniu papierosów, między jednem a drugiem strzyknięciem gorzką śliną na podłogę, srodze nią nakropioną. Na wieczór wiedzieli już wszyscy: od najmniejszego berbecia do najstarszego dziadygi. Najpierw się wszyscy jęli dziwować, potem się uśmiali, a wreszcie nie uwierzyli.

No, bo moi ludzie kochani, Starawieś i... ryby! Szczery kamień, opoka wapnista, pagórce przeklęte— i ryby! żegnajcie się, wszyscy święci — ryby — chyba z nieba.

I wieś zatrzęsła się od śmiechu, zdrowo, mocno, siarczyście — od ucha do ucha, po swojemu. Bo już, na ten mówiąc, gdyby to był chłop obgrubnı, sielny w grabach i odnóżach, barami rozrosły, na gębie krwią nabiegły, ale gdzietam! Przyjrzyj się temu Jantkowi, a sam się uśmiejesz i z miejsca nie uwierzysz.

Gdybyś poszedł za nim — nie ujrzysz nawet śladu dwu nóg, — jedne tylko odbicie, jak odbicie, a drugie jak stempel — kółeczko okrąglusieńkie, dokument tego chodu, pieczęć kalectwa.

Kulawy!

Tak, kulawy był Jantek: od pasa do kolana, jakby nigdy nic, biegła obgrubnim balachem noga zdrowa i silna. Zaczynało się to od kolana; dopiero tutaj drewno martwe, wyślizgane do poloru słoniowego kielca, stawało do użytku narówni i w parze ze zdrowiem, siłą krwi i ścięgien, mięsa i kości drugiej nogi. Wymijały się na przestrzeni tylu tysięcy kroków, wyprzedzały wzajemnie i znowu zamiennie raz po razu zostawały w tyle — noga i szczudło, życie i martwota, jako jednako użyteczne dobro Jantkowego żywota.

(C. d. n.)

nej) doskonale da sobie radę narówni z mężczyznami. Umysłowość kobiety jest inna od umysłowości mężczyzny, ale to nie dowód, żeby była niższa. Mężczyzna jest bardziej konsekwentny, systematyczny, spokojniejszy. Kobieta zato jest bardziej drobiazgowa, ale w rozumowaniu lotniejsza. W usposobieniu widzimy też różnice: mężczyzna jest bardziej stanowczy, uparty, kieruje się rozumem, kobieta zato uczuciem; bardziej chwiejna, lecz zato wrażliwa na nędzę ludzką i cierpienie.

Ale czy właśnie w pracy wspólnej nie mogą się cudownie uzupełniać?

Musimy uwierzyć w swą równość, w drzemiące w nas wielkie możliwości. Musimy zwalczyć w sobie wrodzoną czy nabytą nieśmiałość, niewiarę we własne siły. Uczmy się od mężczyzn, jak należy śmiało,



Przy studni...

z uporem walczyć o swe ideały. Przestańmy oglądać się za ciągłą pomocą mężczyzny. W rodzinie — na pomoc ojca, brata, męża, czy syna. W organizacji — na kolegów. Zrozumiejmy, że kobieta musi się stać takim samym silnym, samodzielnym człowiekiem, jak mężczyzna. Pamiętajmy, że w życiu można liczyć naprawdę tylko na samą siebie. Kujmy swe charaktery, by stały się tak mocne jak granit, by nic ich złamać nie mogło.

Budźmy z uśpienia, biernoty, obojętności, szerokie masy dziewcząt wiejskich. Niech w nich się obudzi duma i godność kobieca. Niech staną wspólnie z nami pod sztandary Związkowe, by przetwarzać życie wiejskie.

I kiedy myślę o wytycznych dla dziewczyny wiejskiej, która się zaciąga pod sztandar naszego młodego ruchu kobiecego, to znajduję bardzo proste, a jasne określenie: *pracuję dla siebie, rodziny, wsi, narodu i państwa.*

W tem krótkiem określeniu znajduje się cały nasz program.

Dla siebie — chcę się podnieść na najwyższy poziom człowieczeństwa, rozwinąć w sobie wszystkie zalety ducha, serca, umysłu. Bo przecież każdy musi zacząć od wychowania samego siebie.

Dla rodziny — rodzina jest dla kobiety najbliższem i najdroższem polem działania. Kobieta nie potrafi być w życiu samotną, to też zawsze chce rozsiewać wokół siebie skarby swego uczucia. W rodzinie ma tyle do zrobienia, jako córka, siostra, żona, matka. Zdaje sobie jasno sprawę, że ona jest tą opoką, na której opiera się trwałość rodziny.

Dla wsi — w swej pracy wysuwa na czoło sprawę polepszenia doli kobiety, opiekę nad dzieckiem, opiekę nad niezdolnymi do pracy, podniesienie życia na wyższy poziom pod względem moralnym, kulturalnym i estetycznym. Nie zacieśniając swoich zainteresowań jedynie tylko do wsi, rozumie, że jest członkiem Narodu i wszystkie dążenia jej idą w tym kierunku, żeby jak najwięcej dobrego przynieść całej polskiej współczesności. Stawiając sobie za cel życia hasło „dobro państwa najwyższym prawem", rozumie, że wszystkie interesy jednostki, grupy, czy klasy społecznej muszą być podporządkowane interesowi państwa.



Wystawa w Radomsku.

Jako zwarta, zorganizowana gromada, my, młode kobiety wiejskie, możemy się stać siłą, która może odegrać poważną rolę w budowaniu nowej wsi. Musimy tylko zdać sobie jasno sprawę z tego, czego chcemy. Celem naszym musi się stać wychowanie nowej kobiety wiejskiej, która wie, czego chce i umie dążyć do swego ideału.

Celem naszym musi być przetworzenie życia wsi: usunięcie wszelkich krzywd i niesprawiedliwości, które się jeszcze na niej spotykają.

A osiągniemy to wtedy, gdy do pracy społecznej stanie ramię przy ramieniu przy mężczyźnie kobieta — wierny towarzysz i przyjaciel zarówno w życiu rodzinnem, jak i społecznem i politycznem.

Równy z równym! Wolny z wolnym!

Halina Brzóskówna

„Wszelka idea jest kłamstwem, jeżeli wiedzie do materjalnego wywyższenia tego, kto ją głosi. Ten tylko kłamcą nie jest, kto z wysokości w niziny zstępuje, zakłada na ramię szlęę ofiary i w milczeniu świat ciągnie".

Stefan Żeromski

PODCINANIE GAŁĘZI

Jeżeli chcemy powiedzieć o kimś, działającym na swoją szkodę, to mówimy:

„Podcina gałęź, na której sam siedzi". Za chwilę człowiek taki leci na złamanie karku wraz z odrąbaną przez siebie gałęzią. Morał taki, że rąbać można, tylko trzeba wiedzieć, na którym końcu należy siedzieć. Trudno byłoby w życiu znaleźć tak nierozumnego człowieka, któryby świadomie podcinał własną gałęź, ale wielu znajdziemy takich, którzy podcinają swe gałęzie, wcale nie wiedząc o tem. Tą przysłowiową „gałęzią", o której chcemy mówić (jest ich coprawda wiele), jest sprawa własnego pisma i własnej organizacji. O organizacji napiszemy innym razem, dziś zajmiemy się pismem.

Nie potrzeba być „filozofem", aby rozumieć podwójne znaczenie pism. Z jednej strony są one naszymi informatorami, doradcami, kształcą nas i rozwijają, dodają sił i zapału, wskazują metody, z drugiej strony — informują szersze sfery społeczeństwa, wywierając nań swój przemożny wpływ. Jeśli się mówi, że prasa—pisma, jest ósmą potęgą świata, to niema w tem twierdzeniu wielkiej przesady.

O potędze pism świadczyć mogą chociażby takie dwa przykłady. Przed wojną europejską Włochy związane były przymierzem z Austrją i Niemcami. Z chwilą wybuchu wojny Włochy powinny wystąpić przeciw Francji i Anglji (t. zw. „koalicji"). Tymczasem interesy ich nakazywały im wystąpić raczej przeciw Austrji. Przemiany nastrojów, przychylnych dotąd Austrji, urabianych przez długie lata, dokonała prasa włoska. Po krótkiej „kampanji"[1]) prasowej, naród włoski rozpoczął z entuzjazmem wojnę z Austrją, dawną sojuszniczką. Drugim przykładem są: kapitał, przemysł, warstwy zachowawcze, konserwatywne całego świata, nie wyłączając bynajmniej Polski. Doceniając znaczenie prasy, wydają one całą masę pism i gazet, broszur i książek. Co więcej, robią je, płacąc dobre pieniądze piszącym nie dla siebie, ale najczęściej dla innych warstw społecznych: robotników, mieszczan, chłopów, inteligencji. Dlaczego to robią, nietrudno zrozumieć. Oni chcą być informatorami, oni wolą raczej wpływać na różne sprawy, oddziaływać na społeczeństwo, aniżeli mieliby zostawić to innym. Wydają na to grube pieniądze, ale sprawa ta opłaca się. To nie są ludzie, którzy podcinają gałęź, na której sami siedzą. Jeżeli podcinają — to tylko te, na których siedzą inni.

Jakże odmiennie przedstawiają się te sprawy wśród sfer rolniczych! Starsze społeczeństwo rolnicze, zorganizowane tylko w nieznacznym stosunku procentowym do swej masy w organizacjach rolniczych, spółdzielczych czy zawodowych wydaje z trudem kilkanaście pism w całej Polsce. Nietylko że nie są one wydawane dla innych warstw społecznych, ale nie obejmują nawet znacznej części samych rolników. To też rolnictwa polskiego w stanie dzisiejszym nie nazwiemy potęgą. Bije w nie kto chce i jak chce. Nie umie i nie może nawet samo się bronić. Broni go Rząd, drogą najrozmaitszych ustaw i zarządzeń przed zachłannością pośrednictwa, handlu, przemysłu, kapitału i pasożytniczego kapitału lichwiarskiego. Gdyby nie było tej opieki, doszłoby niechybnie do tego, że rolnik musiałby dopłacać nabywcy za łaskę zużytkowania płodów rolnych, a w każdym razie, oddawałby je (właściwie już oddaje) za niewielkie grosze.

Tak. Rolnik nie stanowi dziś siły.

A młodzież rolnicza? A nowe pokolenie? Ta przyszłość narodu, wychowana w szkole polskiej, światlejsza, rozumniejsza? Niewiele jest tu lepiej. Niema zrozumienia własnego interesu. Jakże często występuje tu owe podcinanie gałęzi własnej?

„Siew Młodej Wsi", organ Centralnego Związku Młodej Wsi, jak jest traktowany przez młodą wieś? Ilu go czyta, ilu prenumeruje i płaci? Wysłaliśmy dotąd *„Siew Młodej Wsi"* do wszystkich Kół. Ułatwialiśmy czytanie, kredytowaliśmy bezprocentowo pismo, rozumiejąc, że niezawsze znajdą się w pierwszej chwili na wsi potrzebne złotówki. Jeżeli jednak wszystkie Koła, nie wpłacą prenumerat, jeżeli nie zrozumieją swego obowiązku organizacyjnego i swego osobistego interesu, jako młoda warstwa rolników, czyż będziemy mogli im nadal pismo wysyłać?

Nie podcinajmy tej gałęzi, na której siedzimy.

Kazimierz Grochowski

[1]) w tym wypadku — propagandzie, reklamie.

„PODSTAWY RUCHU MŁODOWIEJSKIEGO"

Centralny Związek Młodej Wsi wydał broszurę p. t.: **„Podstawy Ruchu Młodowiejskiego"** opracowaną przez kol. v-prezesa C. Z. M. W. Stanisława Gierata. Każdy działacz Związkowy, każde Koło Młodzieży Wiejskiej i każdy sympatyk Związku winien zaopatrzyć się w tę broszurę. Cena 1 egzemplarza wynosi 1 zł. Broszurę można nabyć we wszystkich Wojewódzkich Związkach oraz w Centralnym Związku Młodej Wsi.

W okresie propagandy, t. j. od 10 do 24 listopada, obniżamy cenę broszury do 50 groszy, w tym czasie można ją będzie nabyć w każdym Powiatowym Związku Młodej Wsi.

„Jedno z najważniejszych zadań wychowawczych w Polsce dzisiejszej to wyrabianie nowego, twórczego patrjotyzmu, zwróconego swemi ambicjemi przedewszystkiem w przyszłość.

Trzeba wyrabiać kulturę duchową, polegającą na odwadze moralnej przy stawianiu sobie celów życiowych, na zrozumieniu i odczuciu piękna wysiłków w walce o nowe życie, na realizowaniu misji dziejowej, która przypadła w udziale naszemu odrodzonemu Państwu.

Chodzi o to, aby wzbudzić w duszach zrozumienie świętej powagi życia, jego olbrzymich perspektyw, które mogą pchnąć dusze ku ulepszaniu tego, co wymaga naprawy, chodzi wreszcie o wpojenie przekonania, że prawdziwy patrjotyzm — to praca, walka i ofiara dla górnej i radosnej przyszłości".

Sławomir Czerwiński

„O nowy ideał wychowawczy".

CZEM JEST KOŁO I JAK JE ZORGANIZOWAĆ?

Trudno jest pomyśleć, aby młodzież wiejska nie była zorganizowana w dzisiejszych czasach i warunkach — kiedy każdy człowiek szuka siły w gromadzie dla osiągania swych celów.

O ile każdy inny człowiek, znajdujący się na dość wysokim poziomie kultury i dobrobytu, jeszcze szuka oparcia w sile zbiorowej, jaką jest organizacja, po to, by się wznieść jeszcze wyżej, to młodzież wiejska musi to koniecznie uczynić, o ile nie chce, by bieda i ciemnota doszczętnie ją zdusiła. Mamy bardzo wiele do zrobienia, nasze potrzeby życiowe mnożą się przed nami, budzi się w nas tęsknota za lepszem życiem, a warunki mamy takie złe, że w żaden sposób nie możemy sobie sami zaradzić, a pomocy ani ojciec, ani matka dać nam nie mogą.



Raźno idzie kopanie w koleżeńskim, kołowym zespole.

Są jednak na to sposoby. Wiadomo, że jeden człowiek wielu rzeczom sam nie zaradzi, a gdy musi coś robić, czemu sam rady nie da, szuka pomocy u innych i wspólnie cel swój osiągają. To samo robią i ci młodzi, którzy buntują się przeciw swej niezaradności, brakowi wiedzy umiejętnego życia.

Niejedna wieś w Polsce inaczej już żyje dzisiaj i nie odczuwa tak mocno ciężkiej biedy, która gniecie ogół, a stan ten zawdzięcza temu, że kiedyś znalazła się gromada młodych zapaleńców, zbuntowała się przeciw bezczynności, zwarła się w zorganizowaną gromadę i wydała wojnę ciemnocie. Z gromady takiej wyrośli mądrzejsi ludzie ,a przedewszystkiem ceniący nadewszystko we wszelkich poczynaniach wartość tego dobra i tej siły, jaką daje organizacja. I kiedy ludzie ci poszli na samodzielne życie, to weszli weń również w gromadzie, w której każdy, nawet najsłabszy, znajdzie oparcie i pomoc.

To też nie zwlekajmy już dłużej z bezczynnością i brakiem własnej organizacji młodzieży w swojej wsi. Załóżmy Koło Młodzieży Centralnego Związku Młodej Wsi. Poprzez Koło osiągniecie: zespoloną więzami braterstwa gromadzką rodzinę koleżeńską, możliwości udostępnienia sobie wszelakiej kulturalnej rozrywki i przyjemności, organizując zabawy, przedstawienia teatralne, chóry, wycieczki i t. p., będziecie mogli dokształcić się, bo łatwiej wam będzie postarać się o książki i gazety, oraz będziecie mogli brać udział w najrozmaitszych kursach, których urządza się bardzo dużo w organizacji. Zdobędziecie wiedzę zawodową drogą konkursów przysposobienia rolniczego, zapoznacie się z działalnością i pracą samorządu, organizacyj zawodowych i spółdzielczych, oraz przygotujecie się do pracy w tych instytucjach w przyszłości.

Wreszcie poznacie tę wielką siłę w państwie, jaką jest wieś, poznacie jej drogę rozwojową i staniecie się twórczymi jednostkami i twórczą gromadą, dążącą do osiągnięcia powszechnego dobra. Wejdziecie w skład wielkiej rodziny związkowej, jaką jest Centralny Związek Młodej Wsi, największa organizacja młodzieży wiejskiej w Polsce. W rodzinie tej znajdziecie zawsze oparcie i pomoc, oraz możliwość wymieniania dorobku z tysiącami takich samych Kół.

Załóżcie więc Koło, a ja postaram się doradzić Wam, jak to uczynić.

Zwołajcie jedno lub parę zebrań całej młodzieży w Waszej wsi, a nawet poproście ojców i matki. Na zebraniach tych omówcie z zebranymi cele i zadania Koła. Przed zebraniem należy zaopatrzyć się w potrzebne materjały, jak pisma organizacyjne, statut, regulaminy, broszury, traktujące o organizacji i sami przedewszystkiem z temi materjałami zapoznajcie się.

Na zebrania takie nikomu wstępu nie brońcie, nawet takim jednostkom, o których wiecie, że lubią



Kartofle jak pięści rodzą się na poletkach konkursowych.

tylko przeszkadzać i szkodzić. Niech przyjdą na każde zebranie, jeżeli wam przeszkodzą i nie dopuszczą do powstania organizacji, to dobrze, że stanie się to

„Szczęśliwy, kto w ogniwie duszy własnej najwięcej promieni połączy i odbije"
J. Słowacki

na początku i będzie to znaczyć, że nie stać Was na to, by przezwyciężyć trudności.

Byłoby dobrze skomunikować się z któremś sąsiedniem Kołem Młodzieży Wiejskiej Centralnego Związku Młodej Wsi i zaprosić przedstawiciela takiego Koła na zebranie, aby mógł Wam niektóre kwestje sporne wyjaśnić, oraz okazać pomoc, jeśli zajdzie tego potrzeba. O ile w sąsiedztwie pracuje Koło tej organizacji, to możnaby wybrać się całą gromadą na jedno z zebrań, porozumiawszy się w tej sprawie wcześniej z władzami Koła. O jednem musicie wiedzieć i pamiętać, że zorganizowanie Koła



... Tylko w Kole Młodzieży Wiejskiej hoduje się takie świnie.

i przystąpienie do Centralnego Związku Młodej Wsi nie oznacza, że organizacja będzie Wam dawała wszystko i że przez istnienie organizacji już wszystko samo będzie się robiło.

Kiedy przekonacie się, że jest pewna liczba młodzieży, która pragnie, by Koło zostało założone, można przystąpić do zorganizowania Koła. Należy w tym celu zwołać specjalne zebranie i po stwierdzeniu, że zebrani znają cele Koła i organizacji, oraz jej statut — przystąpić do zebrania zapisów członków do Koła. Zapis członka na takiem zebraniu odbywa się przez podpisanie przezeń listy członków lub specjalnej deklaracji. Po ustaleniu sprawy członkostwa, następuje wybór władz Koła — prezesa, jego zastępcy, sekretarza, skarbnika i gospodarza.

Najlepiej jest wybierać członków zarządu każdego po kolei, oddzielnie, w ten sposób, że zgłasza się najpierw kandydatów na każde stanowisko i głosuje przez podniesienie ręki. Gdy nie zgłoszono więcej, jak jednego kandydata, wówczas tego jednego uważa się za wybranego bez głosowania. Po wyborze zarządu Koła, wybieramy komisję rewizyjną Koła w ten sam sposób. Komisja składa się z prezesa i dwóch członków. Zebranie organizacyjne Koła winno być poprzedzone wyborem przewodniczącego zebrania. Odbywa się to w ten sposób, że osoba, która zwołuje zebranie i zagaja go, zgłasza kandydata na przewodniczącego zebrania.

Opisałem tutaj taki wypadek, gdy prawie wszystkiej młodzieży zależy na powstaniu Koła, lecz bywa i inaczej. Zdarza się, że znajdzie się tylko jeden człowiek, który pragnie, by było w jego wsi Koło, a reszta tego wcale nie docenia i w żaden sposób jej nie można namówić. Ustępliwy organizator machnie ręką i powie: „Nie, no to obejdzie się“, ale nie powie tak człowiek twardy i nieugięty. Nie uda mu się całej gromady odrazu namówić, to porozmawia z każdym z osobna, będzie wybierał sobie po kolei co wartościowsze jednostki i przez koleżeńskie pogwarki będzie urabiał zwolenników swoich ideałów i zamierzeń. Gdy uda sie przekonać 4 lub 6 osób, to sprawę należy uważać za załatwioną pomyślnie, bo z dobrymi sześcioma zwolennikami można już resztę przekonać, choćby wypadło to czynić w dalszym ciągu pojedyńczo. Nie trzeba sie zrażać byle czem, choćby czasem rok cały trzeba było szukać zwolenników. Nie sztuka jest robić przy gotowym warsztacie, ale sztuką jest zacząć coś, jako wynik własnej myśli i tęsknoty, i do samego końca własnym wysiłkiem zamiar przeprowadzić. Jeszcze jedna sprawę musi załatwić zebranie organizacyjne — uchwalić wysokość składek członkowskich, wpisowego i zaprenumerować pisma organizacyjne.

Następnie wybrany zarząd przystępuje do pracy. Nie odwlekając bodajby do następnego dnia, prezes zwołuje zebranie zarządu, celem załatwienia sprawy zalegalizowania Koła i zaplanowania pracy. W związku z pierwszem, należy wysłać zgłoszenie do najbliższego Zarządu Powiatowego Związku Młodej Wsi lub do Zarządu Wojewódzkiego. Zgłoszenie winno zawierać dokładny adres Koła, miejsce, w którem mieści się siedziba zarządu, skład imienny zarządu i komisji rewizyjnej. Przy nazwiskach należy podać wiek i zawód oraz adres każdego (do zarządu mogą być wybierane tylko osoby pełnoletnie). Zgłoszenie winno jeszcze obejmować zobowiązanie do przestrzegania



Wspaniale prezentują się eksponaty związkowców na pokazach P. R.

statutu, form organizacyjnych, prowadzenia pracy, płacenia składek i podporządkowania się wszelkim zarządzeniom władz Związku.

Następnie zarząd powinien omówić prace Koła. W tym celu należy wybrać kierowników poszczególnych działów pracy, t. j.: działu kulturalno-oświatowego, rolniczego, prac koleżanek, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Kierownik każdego działu pracy dobiera sobie do pomocy jedną lub dwie osoby i w takim składzie układają plan i pro-

„Ideał jest tem, co budzi w człowieku głęboką wiarę i gorącą miłość“

Eliza Orzeszkowa

gram pracy przynajmniej na okres półroczny. Program taki powinien obejmować to, co ma się zrobić, kiedy ma się zrobić, jak i przez kogo. Tak ułożone programy przepracuje na zebraniu zarząd, uzgodni je z sobą, tak, aby prace jednego działu nie przeszkadzały poczynaniom w innym dziale, poczem zatwierdzi je.

W słabszych, nowopowstałych Kołach, na początku można zaniechać zaczynania pracy w oddzielnych sekcjach, można rozpocząć pracę w całości, lecz tem niemniej trzeba i w tym wypadku opracować program i plan pracy. Wszelkich rad i pomocy udzieli albo Koło sąsiednie albo władze powiatowe.

Każdy początek jest trudny, lecz zacząć przecież kiedyś trzeba.

Stefan Pietrzyk

REGULAMINY KOŁA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Został wydany przez Centralny Związek Młodej Wsi **Regulamin Koła Młodzieży Wiejskiej**, który winno posiadać każde Koło. Nabywać można w Związkach Wojewódzkich i Centralnym Związku Młodej Wsi: *Warszawa, ul. Kopernika 30.* Cena 1 egzemplarza wynosi 10 gr.

DOKĄD SIĘ ZWRACAĆ W SPRAWACH ORGANIZACYJNYCH

Adresy Wojewódzkich Związków Młodej Wsi, będących członkami Centralnego Związku Młodej Wsi.

Po wszelkie informacje, potrzebne do założenia Koła Młodzieży Wiejskiej i prowadzenia pracy, oraz zaopatrzenia się w materjały organizacyjne: formularze przystąpienia do Wojewódzkiego Związku, regulaminy Koła Młodzieży Wiejskiej, statuty Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi, broszury: *Podstawy Ruchu Młodowiejskiego, Jak prowadzić księgowość w Kole* i t. d. należy zwracać się do Wojewódzkich Związków Młodej Wsi, których terenem pracy jest województwo, pod następującemi adresami:

1) Związek Młodej Wsi woj. Warszawskiego: Warszawa, ul. Kopernika 30.

2) Związek Młodej Wsi woj. Lubelskiego: Lublin, ul. 3 Maja 20 m. 3.

3) Wojewódzki Poleski Związek Młodzieży Wiejskiej: Brześć n/Bugiem, ul. Zygmuntowska 55.

4) Związek Młodzieży Wiejskiej Ziemi Nowogródzkiej: Nowogródek, ul. Kościelna 1.

5) Związek Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej: Wilno, ul. Zygmuntowska 16.

6) Wojewódzki Związek Młodej Wsi: Białystok, ul. Piłsudskiego 17a m. 10.

7) Związek Młodzieży Ludowej i Rolniczej we Lwowie: ul. Chorążczyzny 7, II p. (obejmuje woj. Lwowskie, Stanisławowskie i Tarnopolskie).

8) Zjednoczony Związek Młodzieży Wiejskiej woj. Kieleckiego: Kielce, ul. Sienkiewicza 47.

9) Wojewódzki Związek Młodej Wsi: Łódź, ul. Piotrkowska 96 m. 8.

10) Pomorski Związek Młodej Wsi: Toruń, ul. Warszawska 12.

11) Związek Młodej Wsi Ziemi Wielkopolskiej: Poznań, ul. Plac Wolności 17.

12) Organizacja Młodzieży Powstańczej: Katowice, ul. Młyńska 47. (Współpracuje z Centralnym Związkiem Młodej Wsi).

Wojewódzkie Związki, z którymi jeszcze nie zostało ustalone członkowstwo i prawne przystąpienie do Centralnego Związku Młodej Wsi:

1) Małopolski Związek Młodzieży Ludowej: Kraków, ul. Zacisze 14.

2) Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej: Łuck, ul. Piłsudskiego.

SEKCJA MŁODYCH W KOLE MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

III.

Przystępując do zorganizowania Sekcji Młodych przy Kole Młodzieży Wiejskiej, musimy znaleźć takie formy organizacyjne, któreby normowały pracę, prawa, obowiązki, a nadewszystko ścisłą współpracę i współżycie młodszych ze starszymi.

Organizując Sekcję Młodych, nie tworzymy nowej i odrębnej komórki organizacyjnej na wsi. Koło Młodzieży Wiejskiej nadal pozostaje jednolitą formą organizacyjną, obejmującą całokształt prac młodzieży wiejskiej zarówno młodszej, jak i starszej. Sekcja Młodych ma skupić tylko młodzież pozaszkolną w wieku od 14 do 18 lat i objąć swoją działalnością zagadnienia podobne do tych, które są przepracowywane w Kole, tylko dostosowane do wieku i zainteresowań. Należy ją traktować narówni z innemi sekcjami, jak rolną czy oświatową, które wyłania się w Kole Młodzieży, celem usprawnienia i pogłębienia pracy. Sekcja Młodych tem tylko różni się od innych sekcyj w Kole, że skupia młodzież nietylko około jednego zagadnienia (jak np. sekcja rolna około zagadnień gospodarczych), ale prowadzi wszystkie prace tylko w dostosowaniu do wieku i poziomu członków. Praca Sekcji Młodych jest więc cząstką ogólnego dorobku Koła Młodzieży Wiejskiej, jako jednolitej komórki organizacyjnej i ma przyczynić się do wychowania młodych na przyszłych, dobrych członków Koła.

W wyniku takiego ujęcia, życiowo biorąc, członek Sekcji Młodych jest członkiem Koła Młodzieży Wiejskiej, działa w jednej komórce organizacyjnej,

pracuje na rzecz całości organizacji, a ma tylko ograniczone pewne prawa, ze względu na wiek oraz Ustawę o Stowarzyszeniach. Ustawa ta mówi, że członkiem Koła może być każdy obywatel, mający 18 lat. Korzysta z wszelkich praw wyborczych w organizacji, a jedynie nie może być wybrany do władz organizacji, gdyż do tego potrzeba mieć ukończonych 21 lat. Młodzi zaś od 14 do 18 lat mogą być w organizacji, nie mają jednak prawa brać udziału w głosowaniu przy wszelkich uchwałach i wyborach. Przeto w naszych formach organizacyjnych musimy uwzględnić formy prawne, przewidziane w Ustawie o Stowarzyszeniach.

Rozpatrzmy zatem, kto może należeć do Sekcji Młodych i jakie winno być powiazanie organizacyjne tejże z Kołem Młodzieży Wiejskiej?

Do Sekcji Młodych może należeć każdy chłopiec czy dziewczyna po ukończeniu szkoły powszechnej, mając lat 14. O ile w danej wiosce znajdzie się 8 osób z pośród tych, którzy ukończyli szkołę powszechną, bądź mają 14 lat, Zarzad Koła winien przystąpić do zorganizowania Sekcji Młodych. Na zebraniu, zwołanem przez Zarząd Koła, jeden z członków, najlepiej ten, którego Zarząd przewiduje na kierownika Sekcji Młodych, winien omówić cele i pracę Sekcji Młodych oraz uskutecznić zapisy do Sekcji tych, którzy odpowiadają warunkom. Na temże zebraniu młodzi wybierają z pośród siebie zastępcę kierownika, gdyż kierownik Sekcji Młodych jest delegowany przez Zarząd Koła Młodzieży Wiejskiej z pośród rzeczywistych członków Koła. Na kierownika Sekcji należy delegować takiego członka, któryby rozumiał młodych, znał ich zainteresowania, a nadewszystko mógł wytworzyć nietylko między członkami Sekcji, ale członkami Koła i Sekcji Młodych serdeczną przyjaźń i współżycie. Kierownik i jego zastępca za pracę w Sekcji Młodych odpowiadają przed Zarządem Koła.

Z takiego ujęcia organizacyjnego wynika, że nie wytworzy się dwutorowości, ale w jednej komórce organizacyjnej będzie się układała praca drogą naturalnego współżycia. Koło Młodzieży przez kierownika będzie mogło przyjść z pomocą młodszym, a Sekcja Młodych przez wybór zastępcy kierownika, który, odczuwając potrzeby swoich kolegów, będzie mógł uzgadniać je przy współudziale kierownika z Zarządem Koła.

Sekcja Młodych nie prowadzi osobnej księgowości, kasy, gdyż takowa będzie prowadzona dla całości przez Koło. Zastępca kierownika Sekcji Młodych będzie prowadził tylko kronikę pracy Sekcji, oraz, o ile będą uchwalone składki, to kontrolę tychże.

Z uchwalaniem składek, a szczególnie z ich wysokością, trzeba się liczyć, gdyż młodzi nie mają możności opłacania wysokich składek. Składki winny wynosić od 5 do 10 groszy miesięcznie. Zebrane i wypracowane przez Sekcje Młodych fundusze idą wyłącznie na ich potrzeby. Ponieważ zaś będą bardzo skromne, więc Zarząd Koła winien przyjść z pomoca, ażeby móc stworzyć niezbedne warunki do prowadzenia pracy, jak odpowiednie książki w bibljotece, gry w świetlicy i t. d. Członkowie Sekcji Młodych mogą brać udział w zebraniach Koła, o ile prezes Koła uzna, że porządek zebrania odpowiada ich zainteresowaniom i poziomowi. Członkowie Koła mogą, a raczej powinni, brać udział we wszelkich pracach Sekcji Młodych, służac im rada i pomoca.

Członkowie Sekcji Młodych po osiągnieciu 18 lat przechodzą na pełnoprawnych członków Koła, po złożeniu przyrzeczenia, przewidzianego w regulaminie Koła Młodzieży Wiejskiej. Do Sekcji Młodych wstepują młodzi: koledzy i koleżanki. W ten sposób wytwarza się w danej wsi ciagłość organizacyjna, a nadewszystko ciągłość pracy. Sekcja Młodych stanie się bowiem kadrą pracującą nietylko nad soba, ale kadra przygotowujaca i poznająca pracę i jej formy w Kole. Po przejściu na rzeczywistych członków, będą tylko tę pracę pogłębiać i wydobywać coraz to nowsze wartości.

Reasumując powyższe wywody, trzeba podkreślić, że życie wysunie cały szereg form organizacyjnych, które będziemy stale podpatrywać i wnosić do naszej pracy, by wypracować takie formy, któreby całkowicie odpowiadały naszym potrzebom i założeniom.

W następnym numerze omówimy program pracy Sekcji Młodych.

Stanisław Miechówka

ZNACZKI CZŁONKOWSKIE.

Każdy członek Koła Młodzieży Wiejskiej winien się zaopatrzyć w **znaczek członkowski.** Jeden znaczek kosztuje 60 gr.

Znaczki można nabywać w każdym Wojewódzkim Związku i Centralnym Związku Młodej Wsi.

O AKADEMJI W DNIU 11 LISTOPADA

Zbliża się dzień 11 listopada, dzień najmilszy dla każdego Polaka, dzień, w którym dotychczas cała Polska jak długa i szeroka cieszyła się i weseliła.

W tym roku jednak do uczuć wesołych dołączył się smutek, smutek z powodu zgonu największego i najbardziej zasłużonego Polaka, wskrzesiciela Polski niepodległej i jej budowniczego. Corocznie w dniu 11 listopada wszystkie Koła organizowały obchody i akademje, zapoznając ludność z życiem i czynami Marszałka, piosenkami wojskowemi i życiem żołnierskim, kończąc na wesołej zabawie. Sądzę, że i w tym roku wszystkie Koła zorganizują obchody i akademje, tylko że akademje tegoroczne winny mieć inny charakter niż dotychczas — charakter nawskroś poważny. Układając program akademji, musimy wyrzucić z niego nietylko zabawę po zakończeniu, ale nawet

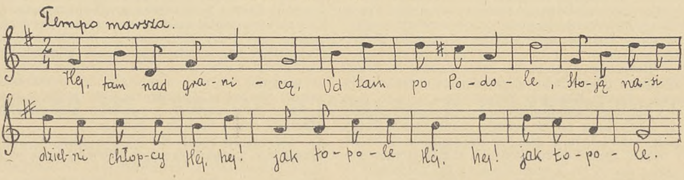
„Niedość jest kochać, trzeba umieć kochać, trzeba umieć nauczyć miłości"

Henryk Sienkiewicz

piosenki i inscenizacje żołnierskie, przepojone humorem i dowcipami, pozostawiając tylko to, co tchnie powagą. W przemówieniach musimy uwypuklić życie i czyny Marszałka, ogrom Jego pracy i poświęcenia przy wskrzeszaniu Polski i jej późniejszej budowie, musimy wskazać, jak wielką niepowetowaną stratę poniosła Polska z chwilą zgonu Marszałka, a przez poważny charakter obchodu oddać jeszcze raz hołd Wskrzesicielowi Polski.

Poniżej podaję inscenizację znanej piosenki żołnierskiej, którą można wystawić na tegorocznej akademji.

HEJ, TAM NAD GRANICĄ!



(Melodja popularnej piosenki o Belinie)

1. Hej, tam nad granicą,
Od Sain po Podole,
Stoją nasi dzielni chłopcy
Hej, hej! jak topole,
2. Hej, hej! jak topole.
3. Litwin, Łotysz, Moskal,
Rumuny sąsiady
4. Salutują, bo nasz mundur
Hej, hej! jak z parady.
Hej, hej! jak z parady.
5. Litwin chciałby Wilno
Zagarnąć, chciałby Wilno
Zagarnąć, a juści;
6. Ale kop go przez granicę
Hej, hej! nie przepuści.
Hej, hej nie przepuści.
7. Łotysz, niezły sąsiad,
Ale szmugiel lubi.
Ile razy się przekrada,
8. Hej, hej! transport gubi.
Hej, hej! transport gubi.
9. Bolszewickie gady
10. Kłonią nas do zdrady;
11. Ale z Kopem nie tak łatwo,
Hej, hej! nie da rady.
Hej, hej! nie da rady.
12. Rumunki wiewają
Chusteczkami w ręce,
Podobają im się polskie
Hej, hej! sprzymierzeńce.
Hej, hej! sprzymierzeńce.
13. Niema lepszej służby,
Wierz mi, wierz mi, chłopie,
Jak na polskiem pograniczu.
Hej, hej w naszem Kopie.
14. Hej, hej! w naszym Kopie.
15. Dla miłej Ojczyzny
Pod przewodem 16. Dziadka
Daj nam Boże służyć wiernie
Hej, hej do ostatka,
Hej, hej do ostatka.

Scena przedstawia polanę; jeżeli jest dekoracja lasu, albo parę drzewek świerkowych, to można ustawić je na tylnej ścianie, jeżeli niema, może być bez tego. Scena od przodu do końca podzielona niewidzialną linją na dwie nierówne części, część większa to terytorjum polskie, mniejsza — obce. Na przodzie sceny stoi słup z napisem: „Granica“. Wzdłuż granicy, w pewnem oddaleniu od siebie stoją żołnierze z karabinami — to warta — (może być dwóch, jeżeli scena jest mała, albo więcej przy scenie dużej). W głębi po stronie polskiej ognisko, przy niem stary sierżant i kilku żołnierzy. Jeden czyści karabin, drugi grzeje ręce, a wszyscy słuchają sierżanta, który coś opowiada. Scena tonie w półmroku. Po chwili z za sceny słychać śpiew.

1. Chór za sceną śpiewa wolno i wyraźnie.

2. Cicho powtarza: „*Hej, hej, jak topole*“.

3. Chór i żołnierze siedzący przy ognisku.

3. Paru żołnierzy z siedzących przy ognisku salutują; żołnierze, stojący na warcie, stają w tym czasie na baczność.

5. Z rogu sceny ukazuje się postać Litwina; wysoki, ubrany byle jak, ale nie po wojskowemu, ręce wyciągnięte naprzód, palce zgięte jak szpony, w twarzy zawziętość. Idąc, zdaje się nie spostrzegać ani granicy, ani żołnierzy, którzy stoją nieruchomo, tylko wpatrzony w jakiś punkt, idzie jak lunatyk.

6. Dwaj żołnierze zwracają się do siebie twarzami, karabinami zagradzają drogę, głośno i razem mówią: „*Stój*“. Litwin dopiero teraz spostrzega niebezpieczeństwo, bezradnie opuszcza ręce i wolno, niechętnie cofa się.

7. Ukazuje się postać Łotysza, strój obojętny, z workiem na plecach. Idzie mocno zgarbiony, niejako przygięty do ziemi, rozgląda się, wreszcie chce się prześlizgnąć pomiędzy dwoma żołnierzami. Jeden z żołnierzy zauważył go i zagradza mu drogę, mówiąc: „*Ręce do góry!*“

8. Łotysz rzuca worek i ucieka. Żołnierz, nie schodząc z warty, podnosi worek i oddaje go obchodzącemu wartę.

9. W innem miejscu ukazuje się postać bolszewicka, może być ubrany w kożuch, na głowie czapka, baranica, z gwiazdą pięcioramienną. W jednej ręce butelka wódki, w drugiej banknoty. Zbliża się bardzo wolno, ciągle się uśmiechając i pokazując naprze-

mian pieniądze i wódkę. Podchodzi tak, że widzi go tylko jeden z żołnierzy.

10. Bolszewik podchodzi do żołnierza, porozumiewają się bez słów, bolszewik przechodzi granicę.

11. Żołnierz łapie bolszewika za kołnierz i mimo protestów i pokazywania na wódkę, oddaje w ręce innego żołnierza, który go wyprowadza.

12. Z innej strony dwie, trzy postaci kobiece stojąc w miejscu, uśmiechają się i powiewają chusteczkami. Żołnierze posyłają im od ust całusy.

13. Śpiewa sam sierżant, zwracając się do siedzących żołnierzy.

14. Chór i żołnierze bardzo cicho.

15. Jak wyżej, bardzo mocno.

16. Sami żołnierze, stając mimowoli na baczność, cicho, smutnie, zapatrzeni gdzieś wdal.

Począwszy od 3 śpiewają chór i żołnierze, siedzący przy ognisku; warta nie śpiewa wcale, tylko wykonywa ruchy.

* * *

Na tem można zakończyć, a można i inaczej, mianowicie: tem rozpocząć, prowadząc inscenizację dalej, wtedy byłoby tak: po zakończeniu śpiewu, żołnierze zwracają się do starego sierżanta, prosząc, by opowiedział o Dziadku i Jego czynach. Sierżant rad opowiada. Opowiada prosto, zwięźle a serdecznie. Mówi o zaborcach, o tworzeniu się legjonów, o wojnie światowej i pracy Marszałka Piłsudskiego, odzyskaniu niepodległości i wreszcie o śmierci Wielkiego Wodza. Może tu być wprowadzona chwila ciszy dla uczczenia pamięci Marszałka, uroczyste ślubowanie, odśpiewanie „Brygady" i t. p.

Potem na zakończenie można dać jedną, albo dwie inscenizacje, związane z życiem żołnierzy, ale poważne, i zakończyć hymnem „Jeszcze Polska".

J. Chróścicka

CO NAM DAJĄ KSIĄŻKI I GAZETY?

Bardzo lubię czytać — to jest moja największa przyjemność.

Od najmłodszych lat pochłaniałam niezliczone ilości książek, poświęcając im każdą wolną chwilę. Przed kilku laty chorowałam bardzo na oczy — i przez pewien okres czasu zupełnie nie mogłam czytać, choćby nawet wbrew rozkazowi lekarza, bo naskutek zapuszczanego lekarstwa, a widziałam tylko rozmazane kształty. Jak bardzo wtedy cierpiałam, jak bardzo wtedy tęskniłam do książek, więcej niż kiedykolwiek później tęskniłam do towarzystwa drogich mi ludzi. I wtedy zrozumiałam, że głód książki jest we mnie tak silny, że byłabym w stanie wszystkiego się w życiu wyrzec — z wyjątkiem czytania.

Z jakąż zachłannością po wyzdrowieniu rzuciłam się na książki — witałam je, jak najdroższych przyjaciół po długiem niewidzeniu. Od tego czasu upłynęło bodajże 11 lat, a książka została nazawsze moim jedynym, wiernym przyjacielem. I mój stosunek do niej nigdy się nie zmienił, choć zmieniał się nieraz mój stosunek do ludzi i ich stosunek do mnie. Nieraz sobie myślę, jak ludzie potrafią żyć bez książek, jak to jest, że dobrowolnie wyrzekają się tego największego i najspokojniejszego szczęścia w życiu. Czy mają inne dusze, niż ja? Czy może jeszcze nie poczuli słodyczy, rozkoszy obcowania sam na sam z książką? Że jeżeli wreszcie ją poczują, czy z taką samą pasją i zapałem będą czytać, jak ja? Jak puste, szare, ponure, beznadziejne byłoby moje życie, gdyby zeń usunąć książki. Nie wiem, czy miałabym wtedy odwagę do życia. Może to niektórych czytelników zdziwi, że aż tak szczerze to piszę, ale zdobywam się na to szczere wypowiedzenie dlatego, żeby tych wszystkich, którzy nie znają rozkoszy czytania — przekonać, zachęcić, zapalić do książki.

Co mi daje książka?

Uczę się z niej: rozumieć siebie, innych ludzi, całe społeczeństwo, naród, wreszcie całą ludzkość. Dowiaduję się z niej o wielu praktycznych rzeczach, które mi ułatwiają życie i pracę. Dowiaduję się o wynalazkach, zdobyczach, postępie całego świata. Jak żyją i pracują ludzie z innych klas społecznych, z innych narodów i państw. Dowiaduję się o cudach i dziwach świata. Książka zapoznaje mnie z nowemi ideami, myślami, poglądami, które nurtowały w przeszłości lub które dziś właśnie się krystalizują lub upowszechniają. Uczy mnie przeszłości mego narodu i innych państw: maluje mi przed oczami sylwetki bohaterjów, genjuszów woli, wiedzy, serca, wielkich działaczy, myślicieli, odkrywców, naukowców.

Dzięki książce poznaję czarowny kraj baśni, legend, podań, fantazji, snów o ideałach ludzkich i boskich. Przeżywam uczucia o charakterze wybitnie estetycznym — wyrabia we mnie krytycyzm, spostrzegawczość, dobry smak. Dzięki książce łatwo się wypowiadam zarówno w mowie, jak i piśmie. Rozumiem łatwiej ludzi, ich potrzeby i dążenia.

Pisma, gazety dają mi podobne korzyści. Dzięki nim nie tracę nigdy z oczu tego, co się dzieje w Polsce i świecie we wszystkich dziedzinach życia: polityka, praca społeczna, zagadnienia gospodarcze, wynalazki. Myśl moja ciągle podąża za postępem świata. Dzięki książkom, gazetom, pismom dowiadujemy się o wszystkiem, co się dzieje w świecie i stale jestem pełna podziwu dla tej wielkiej potęgi myśli ludzkiej, która dla nas, czytelników, tyle rzeczy ciekawych stworzyła.

Nie wszyscy jednak lubią czytać. Zastanawiam się, dlaczego. Różne mogą być tego przyczyny. Bardzo często dlatego, że nie mają dostatecznej wprawy w czytaniu, t. zn. czytają wolniej, niż podąża ich

myśl, nieraz powodem tego są słabe oczy. Poza tem utrudnia czytanie brak czasu, złe oświetlenie i hałas w pokoju, w którym się czyta. Najczęściej spotykanym powodem jest brak książki, a zwłaszcza odpowiedniej książki. Nic nie pomoże głód wiedzy, czytania, gdy nie ma go czem zaspokoić.

To też my, zorganizowana młodzież wiejska, musimy dołożyć wszystkich sił, żeby książka znalazła się na wsi i żeby była dostępna każdemu. Twórzmy bibljoteki tam, gdzie ich niema, uzupełniajmy nowemi książkami bibljoteki już istniejące. Na ten cel poświęćmy dochód z przedstawienia, zabawy, loterji fantowej. Sprawa ta musi być najpilniejsza i najważniejsza. Książka — wspólnie czytana, omawiana, dyskutowana musi nam zająć wszystkie wolne wieczory zimowe. Nam — czyli Kołom Młodzieży Wiejskiej i poszczególnym członkom. Tam, gdzie niema jeszcze rozwiniętego zamiłowania do czytelnictwa — rozbudzajmy je, urządzając wieczory, poświęcone książce, z deklamacją, odczytaniem urywków z książki, inscenizacją noweli i opowiadań. Zamiłowanie do czytania wtedy napewno rozwiniemy, jeśli będziemy czytelnikowi dostarczać tej właśnie książki, która odpowie jego zainteresowaniom i rozwojowi umysłowemu. Wtedy napewno przeczyta ją i będzie szukać nowej— podobnej. A gdy polubi jeden rodzaj książek — będzie czytał i inne.

A więc np. ktoś lubi marzyć o dalekich podróżach — wyszukujemy mu książki z tej dziedziny (np. Sempołowska — „Na ratunek", Giżycki — „Biali i Czarni", Jalu Kurek — „Wyprawa no Munt Ewerest"). Interesującemu się historją — dajemy powieści: Kraszewskiego, Sienkiewicza. Ta koleżanka jest bardzo uczuciowa i sentymentalna — radzimy jej przeczytać książki Rodziewiczówny, kolega X zastanawia się nad poważnemi problemami społecznemi — będzie mu wtedy napewno odpowiadał Żeromski. Kolega Z. uważa, że poznanie chłopa — to najważniejsza rzecz. Podsuwamy mu: „Chłopi" — Reymonta, „Turoń" — Żeromskiego, „Pawie Pióra" — Kruczkowskiego, „Kumac" — Skuzy, „Ojczyzna" — Wasilewskiej, „Droga przez wieś" — Burka. Koleżanka J. chciałaby się zapoznać z zagadnieniami kobiecemi — radzimy jej przeczytać: „Marta" — Orzeszkowej, „Świat kobiecy" — Koryckiej, „Kobiety z Rodów Coornveltów" — J. van Ammers Kuller.

Napewno, gdy potrafimy dostarczyć naszym czytelnikom takich książek, które lubią — czytać będą tak chętnie, że nie tak łatwo będzie ich od nich oderwać. A następnie, raz zasmakowawszy w książce, nigdy już w życiu się z nią nie rozstaną. Śmiało można rzec, że im prędzej książka na wsi stanie się przedmiotem codziennego użytku, tem szybciej wieś dźwignie się na wyższy stopień kultury, niż ten, na którym jest obecnie. A któż przyśpieszy ten proces, jeśli nie młoda wiejska gromada?

Najbliższy okres zimowo-wiosenny w pracach jednostki i Koła — poświęćmy książce i gazecie.

H. B.

CO CZYTAĆ?

Beletrystyka — powieści i opowiadania obyczajowe.

S. Buck. *Błogosławiona ziemia*	3.—
M. Dąbrowska *„Ludzie stamtąd"*	4.50
G. Delledda. *„Annalena Bilsini"*	7.—
A. Dygasiński. *„W Swojczy"*	3.60
M. Florkowa. *„Jak Jagusia została gospodynią"*	0.30
—„— *„Na własnym zagonie"*	0.30
K. Hamsun. *„Błogosławieństwo ziemi"*	9.—
L. Kruczkowski. *„Kordjan i cham"*	5.—
F. Machay. *„Honorni Orawiacy"*	2.—
L. M. Mentgomery. *„Ania z zielonego wzgórza"*	4.—
G. Morcinek. *„Gwiazdy w studni"*	5.—
—„— *„Narodziny serca"*	6.—
M. A. Nexö. *„W kraju szczęśliwym"*	2.50
W. Orkan. *„Komornicy"*	4.—
—„— *„W Roztokach"*	8.—
E. Orzeszkowa. *„Cham"*	2.—
B. Prus. *„Michałko"*	0.50
B. Prus. *„Placówka"*	6.—
—„— *„Na wakacjach", „Katarynka"*	0.50
W. Reymont. *„Chłopi (4 tomy)*	14.—
—„— *„Sprawiedliwie"*	4.—
M. Rodziewiczówna. *„Dewajtis"*	6.—
—„— *„Szary proch"*	6.—
Sewer. *„Dla świętej ziemi"*	3.—
—„— *„Łusia Burłak"*	0.65
—„— *„Matka"*	3.—

UWAGA! WSTRZYMUJEMY WYSYŁKĘ

„Siewu Młodej Wsi" i „Przodownika Wiejskiego" z dniem 1 grudnia bieżącego roku tym wszystkim czytelnikom, którzy nie opłacili prenumeraty.

Czyś zastanowił się nad tem?
Że „SIEW MŁODEJ WSI" walczy o sprawiedliwość społeczną?
Że „SIEW MŁODEJ WSI" wskazuje Ci nowe drogi do lepszej przyszłości?
Że „SIEW MŁODEJ WSI" domaga się uznania wsi, jako podstawowego czynnika wielkości Polski?
Że „SIEW MŁODEJ WSI" jest organem wielkiej, zunifikowanej organizacji młodzieży wiejskiej w całej Polsce?
Że „SIEW MŁODEJ WSI" kosztuje rocznie tylko 8 złotych i wychodzi co tydzień?
Czytaj „SIEW MŁODEJ WSI" i daj do przeczytania drugiemu!

—„— „Wiosna" . . . . 3.—
H. Sienkiewicz. „Janko Muzykant". . . . 0.60
E. Szelburg-Zarembina. „Dom wielki jak świat" 0.90
Ostrowska. „Polne grusze" . . . . . . 3.—
J. Wiktor. „Burek" . . . . 6.—
J. Wolski. „Czy to bajka, czy nie bajka" . . 2.50
St. Żeromski. „Ludzie bezdomni" . . . 10.—
—„— „Wczoraj i dziś" . . . . 1.—
W. Burek. „Droga przez wieś" . . . . . . 5.—

Wyprawy i podróże.

J. i B. Adamowicze. „Przez Atlantyk". . . 2.—
M. Dąbrowski. „U północnych sąsiadów" . . 2.50
A. Dobrowolski. „Męczennicy polarni" . . . 1.50
Gindrych. „O Polsce na morzu" 2.80
S. Skarżyński. „25.770 km ponad Afryką" . . 6.—
J. Steman. „Danja — kraj i naród" 2.50
A. Szczepański. „Drapacze i śmietniki" . . . 10.—

Pamiętniki i życiorysy.

S. Bielecki. „Dr. Fr. Stefczyk" 0.30
H. Cepnik. „Ign. Mościcki" . . . . 5.—
D. Gayówna. „Dobroczyńca ludzkości Ludwik Pasteur" . . . . 2.—
E. Gulbinowa. „Jadwiga Pajszerka" . . . 0.50
M. Karczewska. „Nowoczesna gospodyni wiejska" 0.50
F. Kuraś. „Przez ciernie żywota" 1.70
L. Meadowcroft. „Edison" 13.40
H. Orsza. „Stanisław Staszic" 0.50
W. Sieroszewski. „Marszałek Józef Piłsudski" . 0.50
J. Słomka. „Pamiętniki włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych" . . . . 6.—
S. Szujski. „Bartosz Głowacki" 0.50
S. Wojciechowski. „Romuald Mielczarski" . . 1.—

Zagadnienia społeczne.

J. Beck. „Młodzież w pracy z samorządem" . . 0.50
S. Bielecki. „Młodzież a reformy na wsi" . . 0.70
K. Haubold. „Spółdzielcze organizacje młodzieży" . 0.38
S. Żeromski. „Słowo o bandosie" 0.50

Książki z zakresu spółdzielczości:

Statut wzorowy spółdzielni rolniczo-handlowej (zakupu i zbytu).
Franciszek Kielan: „Rachunkowość spółdzielni roln.-handlowej", Warszawa 1930, cena zł. 5.
Franciszek Dratwa: „Rachunkowość w organizacji młodzieży wiejskiej". Wyd. Centr. Kom. do S. M. W. W-wa, 1934, cena 0,50 zł.
Albin Zacharski: „Eksport jaj", W-wa, 1935, zł. 3.—
Felikis Przeradzki: „Znaczenie jajczarstwa dla drobnego rolnictwa", 1927, zł. 0.15.
Inż. J. Turowa: „Wychów kur". Wyd. Centr. Kom. do S. M. W., zł. 0.30.

Czasopisma:

a) „Poradnik mleczarski i jajczarski", dwutygodnik, W-wa, ul. Warecka 11a, prenumerata roczna zł. 10.
b) „Czasopismo Spółdzielni Rolniczych", tygodnik, prenumerata roczna zł. 10.

Chmielewski Z.: „Zakładanie i prowadzenie spółdzielni mleczarskich i spółdzielczych zbiornic jaj". Warszawa 1931, zł. 10.—.
Hajkowski Fr.: „Spółdzielczość mleczarska w powiecie krasnostawskim", W-wa, 1927, 1 zł.
Załuski P.: „Współpraca Kasy Stefczyka ze spółdzielczością mleczarską", 1927, zł. 0.30.

ISKIERKI TELEGRAFICZNE.

= *Najstarszy człowiek.* Według doniesień z Moskwy, na Kaukazie północnym zamieszkuje najstarszy wiekiem obywatel sowiecki, niejaki Wasyl Tyszkin, liczący 133 lata. Tyszkin, który jest z zawodu bednarzem, czuje się bardzo dobrze i do tej pory pracuje. Ojciec jego zmarł w wieku 137 lat, matka natomiast dożyła do 117 lat.

= *Jak się zachowujemy we śnie.* Dwaj profesorowie uniwersytetu w Pittsburgu (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej) przeprowadzali przez dwa lata z rzędu po nocach osobliwe doświadczenia, polegające na filmowaniu śpiących. Celem tych zdjęć miało być stwierdzenie, iż człowiek nawet w głębokim śnie pozostaje w ruchu, a oprócz tego, że pozycja śpiącego świadczy o jego charakterze. Otóż obaj uczeni stwierdzają, że ludzie, którzy śpią skurczeni, podkulają we śnie nogi, są to ludzie słabego charakteru, bojaźliwi, ostrożni w życiu i skryci. Natomiast ci, którzy śpią z rozrzuconemi rękami, na boku lub krzyżu — prosto, z wyciągniętemi nogami, są to charaktery twarde, mocne, ludzie o bujnej fantazji, życiowo odważni.

= *Do kogo należy świat.* Ostatnie wydarzenia polityczne uczyniły bardzo aktualną sprawę posiadłości kolonjalnych poszczególnych państw i podziału powierzchni kuli ziemskiej pomiędzy wielkie mocarstwa. Otóż przeszło połowa kuli ziemskiej pozostaje pod panowaniem pięciu mocarstw: Wielkiej Brytanji, Rosji, Stanów Zjednoczonych, Japonji oraz Francji. Na pierwszem miejscu stoi Wielka Brytanja, której posiadłości i kolonje ogarniają powierzchnię 13.356.759 mil kwadratowych i obejmują 450 miljonów mieszkańców. Następnie idzie Rosja Sowiecka, której ludność wynosi ogółem 175 miljonów mieszkańców, dalej Stany Zjednoczone, liczące 140 miljonów ludności, Japonja, posiadająca pod swojem panowaniem 125 miljonów, oraz Francja, rządząca 110 miljonami.

= *Mleczny kraj.* Finlandja jest krajem, w którym ludzie zjadają najwięcej mleka na świecie. Warunki klimatyczne w tym północnym kraju i ciężka praca zmuszają ludzi do dobrego odżywiania się. To też Finlandczycy zjadają dużo mleka niezbieranego, tem bardziej, że gospodarstwo rolne jest wysoko rozwinięte, a rasa krów należy do jednej z najlepszych. Wogóle zaś kraje skandynawskie, do których poczęści można zaliczyć i Finlandję, stawiają mleko jako napój codzienny na pierwszem miejscu. W Szwecji i Norwegji nawet w bufecie kolejowym otrzymuje się do obiadu czy innego posiłku dzbanek z mlekiem.

= *Największy w Europie drapacz chmur.* W stolicy Belgji, Brukseli, rozpoczęto w tych dniach budowę największego w Europie drapacza chmur, którego wysokość wyniesie około 150 metrów.

RADJO NA WSI

ODBIORNIKI LAMPOWE

Odbiorniki sieciowe, jak to wynika z ich nazwy, czerpią prąd nie z baterji, lecz z elektrycznej sieci oświetleniowej. Odbiornik sieciowy posiada zamiast kilku sznurów—tylko jeden, zakończony podwójną wtyczką. Jak należy łączyć wtyczkę z kontaktem elektrycznym, umocowanym na ścianie, gdy prąd jest stały lub zmienny, objaśniają instrukcje dołączone do odbiornika. Znajdzie tam również każdy właściciel odbiornika wskazówki, dotyczące uruchomienia i obsługi aparatu. Należy jednak zwrócić uwagę na kilka drobnych, lecz ważnych szczegółów, niepodanych w instrukcjach.

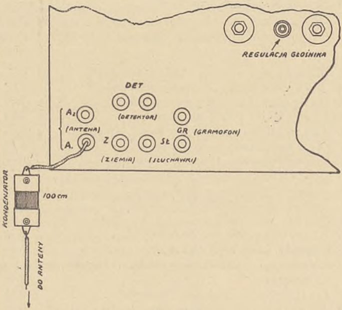


P. min. Eugenjusz Kwiatkowski wygłasza przemówienie na temat polskiej polityki gospodarczej.

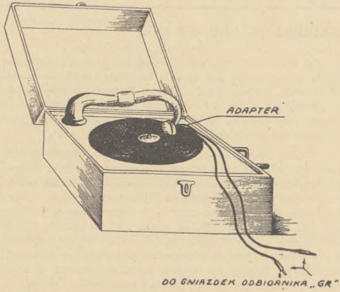
Selektywność odbiornika, t. zn. zdolność oddzielenia jednej stacji od drugiej zależy w znacznym stopniu od długości anteny. Kto posiada zadługą antenę (nieprzepisową), ten będzie odbierać jednocześnie po kilka stacyj, co oczywiście wytwarza niemożliwy chaos w głośniku. Jeżeli antena jest zadługa, to można ją skrócić w prosty sposób, elektrycznie zapomocą t. zw. kondensatora. Ucinanie linki antenowej jest zbędne. W sprzedaży istnieją najrozmaitsze kształty kondensatorów. Mogą być one wykonane w postaci wałeczka, posiadającego śrubki lub krótkie druty na obu końcach. Jeden drut bądź śrubkę kondensatora łączymy z wtyczką i wkładamy ją do gniazda antenowego, śrubkę zaś lub drut na drugim końcu kondensatora przyłączamy do przewodu antenowego w dowolny sposób, jak to widać na rys. Pojemność kondensatora dla bardzo długich anten nie powinna przekraczać 50 cm., dla krótszych zaś 100 do 200 cm.

Największą selektywność i najgłośniejszy odbiór otrzymamy tylko wtedy, gdy tak zwana reakcja będzie ustawiona jaknajbliżej miejsca, w którem zaczyna się gwizd. Nadmiernie dociąganie reakcji powoduje zniekształcenie odbioru (odbiór chrapliwy); dlatego należy ostrożnie powiększać reakcję, aby odbiór nie stracił na czystości. Przy zbyt dużej reakcji powstają nieprzyjemne gwizdy w głośniku. Należy tego unikać, bowiem gwizdy również przedostają się na pobliskie anteny i do odbiorników, połączonych z temi antenami, przeszkadzając przez to w słuchaniu audycyj sąsiadom.

Aby mowa czy muzyka, odbierana na głośnik, była dobrze słyszana w całem mieszkaniu, trzeba wybrać dla odbiornika odpowiednie miejsce. Najczęściej umieszcza się odbiornik tuż przy oknie (w pobliżu przełącznika antenowego), na wysokim stoliku lub na półce, tak, aby znajdował się na wysokości głowy siedzącego przed nim słuchacza. Przysunięcie do ściany odbiornika wpływa niekorzystnie na odbiór.



Ryc. 1.



Ryc. 2.

Głos mówiącego staje się niewyraźny i huczący (tubalny). Dlatego odległość odbiornika od ściany musi być niemniejsza, niż 15 cm., jak to zaznaczono na rys. 2. Jeżeli odbiornik nie jest umieszczony wraz z głośnikiem w jednej skrzynce, to najlepiej umoco-

wać głośnik w rogu pokoju na wysokim słupku lub na półce, przybitej do obu ścian. Odbiorniki sieciowe wymagają około 30 sekund na rozgrzanie się lamp, licząc od chwili włączenia prądu. Dopiero po tym czasie można nastawić odbiornik na żądaną stację. W odbiornikach bateryjnych lampy rozgrzewają się natychmiast po włączeniu prądu.

Często zdarza się, zwłaszcza przy odbiornikach sieciowych na prąd stały, że odbiór bez uziemienia jest lepszy i czystszy. Również włączenie wtyczki antenowej do gniazda uziemienia (Z), natomiast wtyczki uziemienia do gniazda antenowego (A) czasami polepsza siłę i czystość odbioru.

Dużem urozmaiceniem odbieranych audycyj jest odtwarzanie muzyki z płyt gramofonowych zapomocą odbiornika. Kto ma gramofon i ładne płyty, ten może otrzymać z nich bardzo przyjemną audycję na głośnik. Potrzebna będzie do tego specjalna membrana elektryczna, nazywana również adapterem. Membrana taka różni się od używanej w gramofonie tem, że ma nieco inny wygląd i dołączony sznur, zakończony wtyczkami, jak to widać na rys. 2. Adapter wkłada się na miejsce zwykłej membrany do ruchomego ramienia (prowadnicy), a jego sznur łączy się z gniazdami odbiornika, oznaczonemi literami G R (Gramofon). Po włączeniu prądu w odbiorniku i uruchomieniu talerza z płytą, adapter nastawiamy tak samo, jak zwykłą membranę gramofonową. Audycja z płyt zapomocą adaptera i odbiornika jest bez porównania lepsza, niż przy używaniu samego gramofonu.

PROGRAM RADJOWY OD 3.XI. DO 9.XI.

3.XI. Godz. 10.30 Transmisja nabożeństwa. 14.00 Odczytanie noweli p. t. „Kazus". 17.00 Muzyka taneczna. 18.30 „Noce Teresy" 19.45 „Co czytać".

4.XI. Godz. 12.03 Dziennik południowy. 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 17.00 „Obrazki z życia dzieci ulicy". 19.00 Skrzynka rolnicza. 20.00 Audycja żołnierska. 21.00 Chór Dana.

5.XI. Godz. 12.03 Dziennik południowy. 13.25 Chwilka dla kobiet. 17.00 „Polski silnik zdobywa świat". 18.30 Reportaż literacki — „Reymontowska wieś — Lipce". 19.00 Wiadomości rolnicze. 22.30 „Mity i baśnie Śląska Opolskiego".

6.XI. Godz. 12.03 Dziennik południowy. 13.25 Chwilka dla kobiet. 17.50 „Świat się śmieje". 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 „Twórczość Fryderyka Chopina".

7.XI. Godz. 12.03 Dziennik południowy. 13.00 Utwory Ryszarda Straussa. 13.25 Chwilka dla kobiet. 17.00 „O kolonjach niemieckich i włoskich w Afryce". 20.45 Dziennik wieczorny.

8.XI. Godz. 12.03 Dziennik południowy. 13.25 Chwilka dla kobiet. 17.00 „Obserwatorjum wysokogórskie na Szczycie Rozśpiewanym". 19.00 Skrzynka rolnicza.

9.XI. Godz. 12.03 Dziennik południowy. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 18.45 Jan Kiepura — z płyt. 20.45 Dziennik wieczorny. 22.00 Koncert popularny.

ORGANIZACJA W TERENIE

BACZNOŚĆ, WOJ. POZNAŃSKIE!

WALNY ZJAZD Związku Młodej Wsi Ziemi Wielkopolskiej odbędzie się w dniu 3 listopada b. r. w Poznaniu, w sali szkoły powszechnej przy ul. św. Marcina Nr. 35, z następującym programem:

1. *Nabożeństwo.*
2. *Zbiórka delegatów w szkole powszechnej przy ul. św. Marcina L. 35, o godz. 9.30 rano.*
3. *Otwarcie Zjazdu godz. 9,45.*
4. *Przemówienia powitalne.*
5. *Referat — delegata Zarządu Głównego C. Z. M. W.*
6. *Pieśni i inscenizacje Kół.*
7. *Przerwa.*
8. *Sprawozdania:*
   a) Zarządu Z. M. W.
   b) Komisji Rewizyjnej.
9. *Dyskusja nad referatem i sprawozdaniami.*
10. *Wybór komisji matki.*
11. *Przyjęcie statutu Z. M. W. — i regulaminu Kół.*
12. *Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.*
13. *Wybór nowych władz organizacyjnych*
14. *Wybór delegatów na Zjazd Walny C. Z. M. W. w Warszawie.*
15. *Plan pracy na najbliższy rok organizacyjny.*
16. *Zamknięcie obrad.*

Za Zarząd Zw. Młodej Wsi Ziemi Wielkopolskiej.

Kierownik: (—) L. Liebersbach. *Prezes:* (—) Wł. Bieda.

BACZNOŚĆ, ŁASKIE!

Walny Zjazd Delegatów Kół Związku Młodzieży Wiejskiej pow. Łaskiego odbędzie się w Łasku 10-go listopada (niedziela) 1935 roku, o godz. 11-ej, w sali gimnastycznej, przy ul. Piłsudskiego Nr. 33.

Pierwszy ten Zjazd po przeprowadzonej unifikacji będzie sprawdzianem naszych sił organizacyjnych. W dniu Zjazdu zbieramy się, ażeby dać dowód, że organizacja nasza żyje, pracuje i jest silna.

Koleżanki i Koledzy! Nie żałujcie swego trudu i na Zjazd przybywajcie jaknajliczniej.

p. o.Sekretarz: *(—) Antoni Bartosik* Prezes Okr. Zw. Mł. Wsi: *(—) Stanisław Gawlik*

Z POLSKI I ZE ŚWIATA



Pochód L. O. P. P. na Sowiniec z urną z ziemią z lotnisk polskich (na 47 lotnisk w Polsce — 26 wybudowało L. O. P. P.).

Major Karpiński wystartował do lotu do Australji.

W poniedziałek 21 października b. r. wystartował do wielkiego lotu z Warszawy do Melburne (stolica Australji) Stanisław Karpiński na samolocie „Niebieski ptak". Pierwszem lotniskiem, na którem Karpiński lądował, jest Stambuł (Turcja). Dystans całego lotu wynosi 20 tysięcy kilometrów w jedną stronę. Trasa lotu prowadzi z Warszawy przez Stambuł, Bagdad, Kalkutę (Indje wschodnie), wyspy malajskie do Melburne. Przestrzeń lotu jest równa obwodowi ziemi na równiku. Major Karpiński leci na samolocie R. XIII., wykonanym całkowicie w kraju. Szybkość przeciętna samolotu wynosi 170 kilometrów na godzinę.

Wojna włosko-abisyńska. Na froncie północnym poza obustronnemi przygotowaniami do większych działań, nic nie zaszło. Włosi skierowali teraz większą uwagę na pracę propagandowo-polityczną na zajętych obszarach. Między innemi wydali dekret, znoszący niewolnictwo. Na froncie południowym działania wojenne trwają. Obie strony skoncentrowały tu wielkie siły, Włosi przerzucili część swych wojsk z Erytrei na front somalijski. Jednocześnie ras Desta na czele 200 tysięcy ludzi rozłożył się w dolinie rzeki Webbe-Szebeli. Samoloty włoskie bombardowały dziś okolice tej rzeki. Zajęcie przez Włochów w dniu 22 października ważnego punktu operacyjnego, Daguerei oraz fortu Burdoli otworzyło armji generała włoskiego, Graziani, drogę w kierunku Harraru. Armja ta posuwa się obecnie dwoma szlakami, a mianowicie wzdłuż rzeki Webi oraz przez Daguerei wprost na Harrar. W północnych obszarach Włosi okopują się silnie w przewidywaniu ofenzywy abisyńskiej. Spodziewane są poważne walki w niedalekiej przyszłości.

Ostatnio w okolicy Harraru i Dire-Dana zapanował zupełny spokój. Organizację policji ujęli w swe



Olbrzymi Abisyńczyk, dyrygent orkiestry negusa.



Cesarz Abisynji.



Benito Mussolini.

ręce oficerowie zagraniczni. Abisyńczycy organizują gorączkowo swoją służbę sanitarną. Do Ogadenu udał się lekarz angielski, Buxton, w towarzystwie dwóch lekarzy europejczyków i 50 pielęgniarek abisyńskich i zawieźli oni ze sobą 70 skrzyń lekarstw. W stolicy Abisynji, Addis Abebie, gromadzą się nowe wojska: przybył tu gubernator prowincji Magi z 30 tys. ludzi. Walka partyzancka, jaką stosują Abisyńczycy, wyczerpuje wojska włoskie i wiele nieprzewidzianych i niemiłych niespodzianek czeka wojska włoskie w Abisynji, gdzie za każdą skałą czatuje Abisyńczyk i morduje swe ofiary z zasadzki.

Mussolini skłonny jest już teraz do pokojowego załatwienia sporu włosko-abisyńskiego, ale stawia pewne warunki. Żąda mianowicie, żeby obszary, na których nie zamieszkują szczepy Amhari, t. zn. niziny, graniczące z kolonjami włoskiemi, były oddane pod protektorat Włoch. Obszary zaś, na których mieszkają szczepy Amhari, rdzennie abisyńskie, mają być podporządkowane kontroli Ligi Narodów. Mieszkańcom prowincji Tigre — żąda dalej Mussolini,—należy umożliwić wprowadzenie ustroju niezawisłego pod protektoratem Włoch.

Anglicy zaś stoją na stanowisku, że warunki pokojowe Mussoliniego nie mogą być dla niej podstawą rokowań, gdyż o tem powinna decydować Liga Narodów. Naprężone położenie ogólne, wywołane wojną abisyńsko-włoską, doznało w ostatnim czasie lekkiego odprężenia i zarówno Anglicy, jak i Francuzi są przekonani, że uda się sprawę załatwić pokojowo. 22 października b. r. rozpoczęło się w Londynie posiedzenie Izby Gmin (sejmu angielskiego), na którem omawiano politykę zagraniczną rządu brytyjskiego. Minister spraw zagranicznych Anglji, Hoare wygłosił wielkie przemówienie, w którem zaznaczył, że polityka Wielkiej Brytanji nie uległa w ostatnich czasach żadnej zmianie. Anglja była zdecydowaną zwolenniczką pokoju i taką zostanie. Dalej w swem prze-



Mapa, obrazująca wpływy włoskie i angielskie w Abisynji.

mówieniu min. Hoare podkreśla, że świat nie zrozumiał polityki pokojowej Anglji, która wprowadzając projekt sankcyj przeciwko Włochom, miała na celu nie swoje zaborcze cele ,ale cele powszechnego pokoju.

Nowe niebezpieczeństwo wojny na Dalekim Wschodzie. Przedstawiciel japońskiego ministerstwa wojny oświadczył w Tokja, że Japonja podejmie kroki wojenne, jeśli Mongolja zewnętrzna, t.zw. Mongolska Republika Ludowa, czyli zsowietyzowana część Mongolji, zagrozi pod wpływem Sowietów Mandżukuo lub Chinom Północnym, których Japonja jest zdecydowana bronić przed czerwoną inwazją. Japonja nie cofnie się przed groźbą wojny z Rosją Sowiecką, gdyby ta ostatnia wtrąciła się do konfliktu, jaki istnieje pomiędzy Mandżukuo i Mongolją chińską.

Wybory w Danji. 2 października odbyły się wybory do parlamentu duńskiego, które miały w całem państwie charakter spokojny. Ogółem oddano 1 mil. 646 tys. 128 głosów. Socjaldemokraci uzyskali 68 mandatów, lewica włościańska 28 mandatów, konserwatyści 26 mandatów.

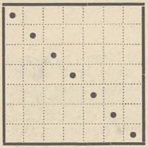
Ceny zboża i mięsa. Za 100 kilogramów w Warszawie płacono: pszenica jednolita 19 zł. 50 gr. do 20 zł., pszenica zbierana 19 zł. do 19 zł. 50 gr., żyto I-szy gatunek 13 zł. do 13 zł. 25 gr., żyto drugi gatunek 12 zł. 75 gr. do 13 zł., owies 16 zł. do 16 zł. 50 gr., jęczmień browarny 16 zł. 50 gr. do 17 zł. 50 gr., jęczmień na kaszę 14 zł. 25 gr. do 14 zł. 50 gr., groch polny 24 zł. do 26 zł., groch Victoria 31 zł. do 34 zł. wyka 20 zł. do 21 zł., peluszka 20 zł. do 21 zł., łubin niebieski 8 zł. 25 gr. do 8 zł. 75 gr., rzepak zimowy 41 zł. do 42 zł., rzepik zimowy 39 zł. do 40 zł., siemię lniane 33 zł. 50 gr. do 34 zł. 50 gr., ziemniaki jadalne 3 zł. 75 gr. do 4 zł.

Za 100 kg żywej wagi w Warszawie płacono: woły młode tuczone 75 zł. do 75 zł. 50 gr., woły mięsiste 60 zł. do 65 zł., woły starsze, tłuste 55 zł. do 58 zł., buhaje mięsiste 60 zł. do 65 zł., krowy oddojone, tłuste wszelkiego wieku 72 zł., mięsiste 60 zł. do 65 zł., krowy karmne 52 zł. do 58 zł. 50 gr., bydło chude, bez różnicy gatunku i wieku 47 zł. 50 gr. do 50 zł., cielęta odżywione 85 zł., cielęta słabo odżywione 65 zł., owce młode 55 zł., świnie słoninowe od 150 kg wzwyż 95 zł. do 107 zł., od 130 do 150 kg 80 zł. do 95 zł., świnie mięsne od 110 kg od 68 zł. do 75 zł.

Mięso uboju warszawskiego w hurcie: wołowina zady II gatunek zł. 1 gr. 20, cielęcina I gatunek zł. 1 gr. 90, wieprzowina słoninowa 1 gatunek zł. 1 gr. 20, wieprzowina mięsna 2-gi gatunek zł. 1 gr. 5.

HUMOR I ROZRYWKI

Łamigłówka 1.



bek — bież — ca — cur — cja — fi — fran — glarz — gra — gru — grzy — ni — szka — szwe.

Utworzyć 7 wyrazów siedmiozgłoskowych i wpisać je do kwadratu. Pojedyńcze litery na miejscu kropek dadzą nam nazwę jednego z państw Europy.

Łamigłówka 2.

1) X—X
2) X———X
3) X——X
4) X———X
5) X————
6) X—————X
7) X————X
8) X———X

1) Rodzaj lasu
2) Miasto nad rzeką Narwią
3) Część ciała u zwierzęcia
4) Roślina leśna
5) Owoc z ogrodu
6) Instrument muzyczny
7) Trunek
8) Imię żeńskie

Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą nazwisko jednego z największych powieściopisarzy polskich, wielkiego myśliciela drugiej połowy XIX wieku; albo też tak samo brzmiące nazwisko sławnego chłopa-rycerza z wojen Kościuszkowskich. Ostatnie zaś litery, czytane z góry na dół, tworzą imię i nazwisko sławnego malarza polskiego, twórcy przepięknego narodowego obrazu.

Zazdrosny mąż.

— Wypraszam sobie, moja kochana, żebyś się oglądała za pierwszym lepszym durniem...

Na to masz mnie...

Siła przyzwyczajenia.

Znakomity aktor francuski Talma pojedynkował się swego czasu z pewnym malarzem. Spotkanie odbyło się wczesnym rankiem w lasku Bulońskim, pod Paryżem. Na dany znak obaj przeciwnicy dali po jednym strzale. Talma zwalił się jak kłoda na ziemię. Przestraszeni sekundanci podbiegają do niego wraz z lekarzem, który zbadawszy dokładnie leżącego, kategorycznie stwierdza, że nie odniósł on nawet najmniejszej rany.

— Dlaczego nie wstajesz?! woła jeden z nich ze zdziwieniem. — Nic ci się nie stało przecież! Aktor, podnosząc się, mruczy przez zęby:

— Czekam, aż opuszczą kurtynę.

Czułe serce.

Nędzarz: — Panie łaskawy, ulituj się nademną! Żona moja i dzieci chore, ja niedołężny i stary, cierpimy zimno i głód! Ulituj się pan!

Lichwiarz do służącego:

— Janie, wyprowadź tego człowieka za drzwi, bo mi aż serce pęka z litości nad jego niedolą.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. 200 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/8 str. 50 zł., 1/16 str. 30 zł.

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI. Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI

WARSZAWSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE. WILCZA 60. TEL. 8.93-47.